Nr. 8 Kraków, dnia 12 Stycznia — Wtorek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe. miejscowe: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna Trafika w Rynku — C. k. krakowskie [illegible] biuro (Silbermann) plac Maryacki dom p. Oxyndela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel [illegible] w hali Sukiennicze — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane [illegible] Ogłoszenia de „Reformy“ (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pelera; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gilecska; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Mowa p. hr. W. Dzieduszyckiego.

(Dalszy ciąg.)

Żeby takim obłędom przeszkodzić, powinniśmy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy. Takie obłędy są zgubne w pierwszym rzędzie dla Rusi, a potem dla Polski, bo tak już dzieje i Bóg sprawiły, że co jednemu z tych narodów szkodzi, pewnie drugiemu na dobre nie wyjdzie. A dlatego, że tem chce gubić Polskę, dlatego rząd rosyjski robi z bezwzględną konsekwencyą wszystko, aby uniemożliwić rozwój osobnego języka ruskiego, aby uniemożliwić wyrobienie jasnych o nim pojęć u samychże Rusinów. Używa on przeciw Rusi środków jeszcze gwałtowniejszych, jak te, któremi gnębi Polskę. Pytam się przeto, czy jest po polsku, czy jest rozumnie, chociażby tylko oporem połowicznym, chociażby tylko stawianiem trudności, ułatwiać zadanie Moskalowi, który się podjął zniweczenia wyraźnej narodowej świadomości Rusi, nie w innym celu, jak dla oderwania wieczystego Rusi od Litwy i Polski? Nie! Po polsku jest dbać o to, aby narodowość ruska znalazła w szkołach środki do rozwoju zapewniającego jej samoistny a zgoła od moskiewskiej różny byt, a mogący zarazem przypomnieć owe chwile, w których Polska bywała jednym wprawdzie narodem, ale dwoma mówiła językami.

Z tych powodów panowie sądzę, że należy nam dać językowi ruskiemu sposobność do rozwoju w szkołach średnich; z tych powodów jestem za tem, aby szkoły czteroklassowe ludowe z językiem wykładowym ruskim, mogły przygotowywać młodzież do wstąpienia do gimnazyum ruskiego. Ale to wszystko pod warunkiem. Wielkiem złem wydawało mi się przed rokiem i wydaje mi się i teraz to, aby w jednem mieście miała wyrastać młodzież dwojaka, której jedna część nie znałaby łacińskich a druga ruskich liter; i nigdybym nie mógł głosować za zmianą ustawy, idącą tak daleko, iżby narażała nasz kraj na takie niebezpieczeństwo. Niemniej niebezpieczna, aby się po szkołach średnich wychowywały dwa przeciwne obozy młodzieży, bez wzajemnej znajomości obydwu swoich języków, i aby potem stanęły naprzeciw siebie jako w jednym kraju dwa obce narody. A jeżeli szanowny mój poprzednik ks. Kaczała dość satyrycznie polemizował z tem mojem zapatrywaniem, to pozwoli mi, że w dalszym ciągu wywodów do tego powrócę, co on mówił. W tej chwili to pierwej wypowiem, że sądzę, iż należy się koniecznie, abyśmy w tej już sesyi sejmowej coś dodatniego postanowili w bieżącej sprawie, i że się obawiam odwłoki i odroczenia, bo to bywa dowodem nieradności, bywa dowodem tego, że nie wiemy sami, co robić? bywa dowodem nieśmiałości i braku odwagi nie świadczącego nigdy o sile. Pragnę gorąco, aby to, co się na razie da osiągnąć zostało już w tym roku dokonanem, i tuszę, że tak się stanie.

Tymczasem zaszła okoliczność dość w życiu parlamentarnem niezwyczajna, która mnie przekonała, że dziś nasze obrady skutku odnieść jeszcze nie mogą. Kiedy komisya kończyła swoje obrady, nikt się nie zgłosił z wnioskiem mniejszości. Wyszedł z łona komisyi tylko jeden wniosek większości, zawierający w sobie same tylko rezolucye. Tymczasem członkowie komisyi stawiają dziś nowe wnioski do ustawy. Jeden już postawiony. O drugim przyszłym słyszeliśmy jak o żelaznym wilku, przepowiadającym, że się zjawi. Żaden z nich nie będzie podług regulaminu mógł przyjść pod obrady Izby inaczej, jak tylko wróciwszy wpierw do komisyi. A wnioski te mogą być dopuszczone do parlamentarnego traktowania.

Słyszeliśmy także, dopiero o 12 godzinie przez rząd wygłoszone uwagi, do których jeszcze wrócę, a o których nikt poufnie nie słyszał pierwej jak dziś rano. Po tych uwagach, choćby nawet nikt nowych wniosków nie stawiał, jest Sejm w tem przykrem położeniu, że musi całą sprawę napowrót przekazać komisyi, jeżeli nie chce głosować na prędce, przy zupełnej zmianie sytuacyi o rzeczy najdonioślejszej.

Wobec tego, że postawiono nowe wnioski, albo że o nich przepowiadano, tak, że znamy treść wniosków przyszłych, niechaj mi wolno będzie uprzedzić kilkoma słowy, dyskusyę specyalną, w której zakres bez tego pojedyńczy mowcy wkraczali.

Najpierw zwrócę się do sprawy budzącej niezawodnie mniejsze zajęcie u ogółu i mniejsze roznamiętnienie u naszych nieprzejednanych przeciwników, do sprawy szkolnictwa ludowego. Powiem o niem to tylko, że zarzut, jakoby komisya stawiała wnioski, z których uchwalenia nicby wyniknąć nie miało, jakoby komisya chciała sprawę za pomocą rezolucyi obejść, jest z pewnością najzupełniej niesłusznym. I owszem komisya była i jest przekonaną, że przy dobrej woli rządu, po usłyszeniu opinii wypowiedzianej uroczyście przez Sejm w formie rezolucyi i po tem, co się tu już we Lwowie stało, każde miasto rozumie, że odmieniono hasło i że Sejm mieni być obowiązkiem patryotycznym niestawianie przeszkód rozwojowi języka ruskiego. A wtedy każde miasto się zgodzi na zaprowadzenie języka ruskiego wykładowego w jednej ze swoich szkół ludowych.

A to mnie dziwi i to mnie boli i tego nie pojmuję, jak mógł p. Romańczuk, mowca zresztą tak ze swojego umiarkowania znany, powiedzieć, że obelgą dla narodu, którego ilość niewiedzieć dla czego tylko na 2½ miliona głów oblicza, że obelgą dla 17-milionowego w istocie narodu, dla jednego z największych szczepów sławiańskich, byłoby to, gdyby rezolucyą załatwiono to, co się rezolucyą załatwić da? Nie pojmuję zaiste tego stanowiska. Widocznie nie chodzi o rzecz, tylko o famfarę, o ustawodawczą paradę. Jeżeli kochacie panowie Ruś nie dbajcie o to, w jakiej formie się stanie to, co dla Rusi potrzebne — dbajcie o to, aby się stało! (Brawo).

Przechodząc do sprawy gimnazyów, jestem w pierwszym rzędzie zmuszony odpowiadać szanownemu ks. Kaczale, który się dziś tak bardzo zajmował moiem przeszłorocznem przemówieniem w tej samej co dziś sprawie.

Najpierw muszę powiedzieć, że mnie mowa ks. Kaczały wcale nie zdziwiła. Znam to, znam od dawna! Na każdym kroku życia obywatelskiego, przy każdem dążeniu szlachcica, człowieka zamożniejszego, wrosłego w cywilizacyę europejską i zachodnią, do tego, aby się zbliżył do ludu, całem sercem ukochanego, czy to we wsi, czy w powiecie, czy w Sejmie, czem bardziej ten krok, który chce robić, jest serdeczny i bezinteresowny, czem bardziej mógłby lud uwierzyć i przekonać się, że istotnie tu chodzi o wspólność interesów i wspólność celów, u szlachty świadomych, a u ludu nieświadomych, tem pewniej znajdą się ludzie, którzy nie wiem, czy z umysłu, czy z obłędu zrobią wszystko, aby odeprzeć tego, któryby chciał co dobrego zrobić dla ludu ruskiego i któryby chciał służyć prawdziwej Rusi prawdziwie. Ci ludzie twierdzą, że to postępowanie, natchnione nie miłością, tylko interesem, kruczkiem, wykrętem, jak się tu nawet ktoś już w Izbie wyraził. Czem kto będzie się chciał lepiej i użyteczniej ludowi przysłużyć, tem pewniej stanie ktoś, najczęściej ksiądz — jeżem, aby zamiast miłości nienawiść rozsiewać. Znam to! Kiedy byłem młodszy, tem się dawałem zrażać. Nabrawszy doświadczenia, już się teraz nie zrażam, i mimo tych, którzy jeżem stają, robię co mienię być moim obowiązkiem, pomny, że to stawanie jeżem wtedy tylko osiąga skutek pożądany, jeżeli się znajdą między szlachtą, pracującą nad dobrem ludu i narodu ruskiego, ludzie dość naiwni, aby się wskutek tej opozycyi i tej niechęci, sami zniechęcili. Wszak o to chodzi, aby najpierw wystąpieniem kolczastem, ironicznem, zjadliwem rzucaniem rozmaitych podejrzeń, zniechęcić do działania podjętego, a potem obrócić się do narodu i zawołać: „O narodzie ruski! Patrzaj jak Lachy, jak szlachta i panowie mówią tylko słówka słodkie, a kiedy przychodzi do czynu, nigdy go nie spełnią.“ A jeśli kto mimo swej drogiej ironii przecież czegoś dokona, może być pewnym, że mu będą wymawiać czyn dobry, jako Bóg wie w jakiej złej myśli podjęty.

Ale kto Ruś kocha, ten się na takie sprawki nie ogląda. Nie mogłem, panowie, nie wypowiedzieć tych kilku zdań w tonie gorętszym może, niż ten, w którym zwykle przemawiam, bo obawiam się, aby kto nie przypisał zbyt wielkiej wagi wyrazom odpychającym, któreśmy tu słyszeli.

Mówi szanowny poprzednik mój ks. Kaczała, że za naszych wspólnych świetnych czasów, żaden Rusin nie potrzebował się uczyć po polsku i na odwrót; a mimo to zgoda była. Kto chce rzeczywiście dobra kraju, ten powinien pamiętać, że od tego czasu wiele wody upłynęło, że od tego czasu, nie wiem, czy dobrze się stało, czy źle, ale wiem, że warstwy wyższe nauczyły się mówić, myśleć, pisać po polsku, a choć po rusku umieją, nie używają ruszczyzny w rodzinie i na piśmie. Wobec tego, że dziś obydwa języki obok siebie w naszym kraju istnieją i to tak, że wyższe warstwy używają języka polskiego, a niższe ruskiego, sprowadziły rozbrat, dokonany w szkołach, rozbrat podobny w kraju, podział jednego społeczeństwa na dwie połowy, brzemienny w niebezpieczeństwa nietylko narodowej, ale także socyalnej natury. Dlatego sądzę, że czyniłem tamtego roku dobry i konieczny wniosek, domagając się tego, aby wszyscy wykształceni mieszkańcy kraju obadwa języki zarówno znali. A jeśli dziś komisya szkolna przeszłoroczną myśl moją wniosła w formie o tyle obciętej i oględnej, o ile komisya dopuszcza uwolnienia uczniów od nauki języka drugiego, na wyraźne żądanie rodziców, to powinien wiedzieć szanowny mój poprzednik, że to się stało nie z braku stanowczej woli, tylko z konieczności, spowodowanej istnieniem 19 artykułu ustaw zasadniczych państwa, wymyślonym przez centralistów na to, aby zgodzie rozmaitych narodowości po krajach koronnych przeszkodzić. A gdyby ks. Kaczale chodziło o to, aby język ruski odzyskał swoje znaczenie z dawnych świetnych czasów Rzeczypospolitej, żeby był powszechnie w społeczeństwie używanego obok polskiego, żeby nie był językiem ludowym tylko, żeby ludzie zamożniejsi tym językiem także władali wybornie, żeby powstało u nas jedno społeczeństwo, mówiące dwoma językami, a znające naprawdę wszystkie owe tradycye dawnej Rusi, których dziś tak wielu nie zna; gdyby mu o to — powiadam — chodziło, chwytałby się oburącz wniosku p. Małeckiego, dającego rzeczywiste społeczne, a nie formalne tylko uprawnienie językowi małoruskiemu, a czyniącego zarazem w najszerszej mierze zadość interesom cywilizacyi zachodniej, żądającym — aby klasa, zrosła z cywilizacyą zachodnią i z tradycyą przeszłości, wiedziała o wszystkiem, co się do koła niej dzieje. Pan Małecki żąda, żeby po szkołach średnich i po polsku i po rusku uczono pojedynczych przedmiotów, tak, aby wszystkich na Rusi w obydwu językach zarówno kształcono. Ten wniosek wydaje mi się tak upragnionym, że podpisałbym się natychmiast całem sercem na uchwale, potwierdzającej ten wniosek, gdyby to tylko odemnie zależało. Ale słyszeliśmy tu z ust p. Bobrzyńskiego, mowcy, z którym się zresztą ze wszystkiem zgadzam, twierdzenie, że nie możemy się tym wnioskiem zajmować, ponieważ ustawy pastwowe stoją na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego wniosku. P. Bobrzyński dorzucił nawet uwagę, że należało raczej tę myśl podnieść platonicznie w jakiejś Akademii umiejętności, a nie stawiać wniosku w tej dostojnej Izbie.

(Dok. nast.)

Intronizacya władyki stanisławowskiego.

Stanisławów, 9 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*).

Już przed Haliczem witał ks. biskupa Pełesza procesyonalnie lud z duchowieństwem na czele, śpiewając „Mnohaja lita“. Działo się w Boryniczach, Chodorowie i innych miejscowościach. W Haliczu nastąpiło pierwsze uroczyste powitanie, jako na granicy dyecezyi. Na stacyi zebrała się doborowa publiczność i przedstawiciele duchowieństwa. Starosta Górecki powitał ks. Pełesza po polsku, poczem marszałek powiatowy p. Brykczyński przemówił w następujące słowa:

„Pozwól najdostojniejszy księże biskupie, ażebym Cię na granicy nowej Twej dyecezyi powitał imieniem wszystkich jej mieszkańców. Oddawna oczekujemy Cię i witamy sercem pełnem radości“.

„Bud' perekonanyj, preoświaszczennyj Episkope, szczo z riwnoju szczerostiu, z odnakim serdcem pozdrawlajem tutki Tebe, tak Polaky jak i Rusyny, i majemo nadiju, szczo z odnakoju myłostju do serdcia swoho prohornuty nas schoczesz.

„Czes't i sława Preoświaszczennomu Juljanowy! „Mnohaja lita!“ (Deputacya wnosi trzykrotny okrzyk na cześć ks. biskupa).

Przemawiał jeszcze po rusku ks. Lewicki, proboszcz ze Stryhaniec, poczem ks. biskup podziękowawszy każdemu z osobna, udał się w dalszą podróż.

W Stanisławowie już o godzinie ósmej rano zebrały się na peronie ślicznie przystrojonym tłumy publiczności, duchowieństwo, liczne deputacye, tudzież przedstawiciele władz rządowych autonomicznych i wojska. Gdy ks. biskup wysiadł z wagonu, powitał go najpierw burmistrz p. Ignacy Kamiński w te słowa:

„Obywatele wszystkich wyznań i zawodów witają cię, najdostojniejszy pasterzu, sercem bijącem, jedni jako przewodnika dla zbawienia dusz, wszyscy zaś jako zwiastuna pokoju i apostoła, utwierdzającego miłość bratnią między ludami, zamieszkującemi od wieków tę ziemię. Głos twój rozległ się z sali sejmowej szerokiem echem po ziemiach, w których biją serca prawych Rusinów i Polaków. Wykazawszy fałsz twierdzenia, jakoby unia Rusinom przez Polaków była narzuconą, odjąłeś podstawę do działania ślepej nienawiści, która unię podkopać i braterską harmonię między narodami zniweczyć chciała. Toż wezwanie twoje do zgody nie przebrzmi bez skutku, bo nastaje czas skupienia i wspólnego działania dla dobra tego kraju.

„Jak chwyla, w kotoroj wysoko preoswiaszczenyj pastyru nasz, jako perszyj władyka stanisławiwskij obnijmajesz prawłenje dyecezji, jest nowym zworotom w dijach z Twoim imenem połuczenym, tak wytaj nam i pobłohosłowy żytełej toho naroda i kraju, kotoryj u stip twoich z ciłym dowirjem stelet sie molaszczyj błahodaty bożoj dla tebe i dla twoho świtłoho urjadu. Naj żyje nasz pastyr, mnohaja lita!“

Po tym, przez obecnych wzniesionym okrzyku odpowiedział ks. biskup Pełesz po rusku.

„Ważna to chwila, w której stawiam pierwszy krok w murach tego miasta. Powołany na godność biskupa tego grodu łaską najjaśniejszego monarchy i św. stolicy apostolskiej, witam Was sercem radośnem i cieszę się, że widzę Was tu razem zebranych, reprezentacyę różnych narodowości i stanów.

„Niechaj będzie pokój temu domowi — niech Bóg sprawi, ażeby słowa, wypowiedziane przez czcigodnego prezydenta o zgodzie — przyjęły się — niechaj miłość i zgoda panują między wami na na wieki. Błogosławię Was tedy w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego Amen“.

Po tem przemówieniu powitał najdostojniejszego pasterza ks. dziekan Lisiewicz z Kut; na przemowę tę, zapewniającą o lojalności kleru ruskiego, odpowiedział ks. biskup mniej więcej: „Dziękuję Wam za Wasze życzenia i mam przekonanie, że pozostaniecie wiernymi świętej stolicy apostolskiej i przejęci duchem przodków Waszych“. Przyjęcie na dworcu kolejowym zakończył profesor Werchratski imieniem Rusinów stanisławowskich, na którego przemowę podniósł ks. biskup z naciskiem: „Nie dajcie się uwieść podszeptom złych ludzi, którzy strarają się unię osłabić, bądźcie dobrymi Rusinami, kochajcie swój język ale bądźcie też wiernymi synami kościoła katolickiego“.

Rozpoczął się następnie wjazd księdza biskupa do miasta. W pierwszym powozie jechał burmistrz w stroju polskim o barwach ruskich, w następnym ks. biskup Pełesz w stroju pontyfikalnym w towarzystwie delegata nuncyatury wiedeńskiej Straniero, dalej prywatne ekwipaże.

Wśród okrzyków „niech żyje!“ „Mnohaja lita!“ wjeżdżał najpierw biskup ulicami przepełnionemi tłumami ludu. U bramy tryumfalnej przy ulicy Sapieżyńskiej oczekiwało biskupa duchowieństwo wszystkich 3 obrz., bractwa z chorągwiami i delegacye z całej dyecezyi. Tu kupiec Stachiewicz powitał go dłuższą przemową poczem w uroczystej procesyi udano się ulicami Sapieżyńską i Karpińskiego do katedry.

W pochodzie poprzedzało najp. biskupa około 200 księży 3 obrządków, jako też niezliczona ilość delegacyi i bractw cerkiewnych.

Następnie w cerkwi sobornej odbyło się nabożeństwo „mołeben“ przy udziale chóru seminarzystów lwowskich, przyczem asystowało blisko 200 księży i kilkunastu obywateli miejskich i okolicznych w strojach narodowych. Potem nastąpił pochód do fary łacińskiej, gdzie u wchodu proboszcz Krasowski przyjął biskupa. Po modłach ruskich odbyła się ta sama ceremiona w kościele ormiańskim, gdzie u drzwi przyjął ks. Pełesza ks. Romaszkan.

Potem szedł pochód do rezydencyi na Lipowej, ulicami udekorowanemi chorągwiami o barwach ruskich, polskich, austryackich i licznymi napisami: „Niech żyje“, „Mnohaja lita“, które czytali chłopi ruscy po drodze głośno. Po poświęceniu rezydencyi, nastąpiło błogosławieństwo z balkonu i przyjęcie deputacyi. Imieniem bractw cerkiewnych ofiarował mieszczanin Barabasz z Bohorodczan ornat. Po deputacyach księży, na-

Przy dochodzeniu śledczem.

Przez
Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili otworzyły się drzwi przedpokoju, do saloniku wszedł człowiek w ubraniu urzędnika policyi niskiego stopnia. Z postawą wyprostowaną, zbliżywszy się do wejścia alkowy, oznajmił:

— Obwinionego przywiodłem.

Aleksy podniósł z nad papieru twarz, okrytą wyrazem szczerej egzaltacyi, z jaką wywnętrzał się przed przyjacielem ze swych poglądów i uczuć. Ujrzawszy policyanta, wyprostował się, przeciągnął dłoń po czole, jak ktoś, chcący co prędzej wrócić od przedmiotów oderwanego myślenia ku rzeczywistości, spojrzał na zegarek, który wskazywał godzinę 10 przed południem i krótko odrzekł:

— Wprowadź!

Po chwili w tych samych drzwiach, któremi wchodził policyant ukazała się postać ludzka tak szczególna, że na jej widok sędzia śledczy pochylił się nad swem biurem i utkwił w nią wzrok pełny zdziwienia zmięszanego z badawczością.

Był to człowieczek, który może posiadał niegdyś formy i wygląd przeciętnego człowieka, ale teraz wydawał się raczej mętnem ich przypomnieniem. Szczupły, bo chudy i skurczony, niski, bo zgarbione plecy jego zarysowywały prawie kształt półobręczy, twarz miał okrągłą i malutką, z nosem znikającym wśród gąbkowatych policzków, z malutkiemi oczkami, błędnie i trwożnie błyskającemi z pod brwi wypukłych i białych, rzadkim włosem zjeżonych. Białe, rzadkie włosy okrywały niekształtnie rozwiniętą i prawie śpiczastą tylną część jego czaszki, od czoła zaś, głowa jego przykro świeciła żółtą nagością, wśród której ze smutnym komizmem sterczały gdzieniegdzie kępki siwego włosa. Wiek jego łatwo określić było można. Nie mógł mieć lat mniej niż siedmdziesiąt. Trudniej byłoby z pierwszego wejrzenia odgadnąć, czy niewiastą był on lub mężczyzną. Tak zwane wiejskie baby często miewają takie same twarze i włosy i ubierają się w takie same do stóp sięgające, w pasie powrozem z konopi przewiązane siermięgi, jak ta, z pod której wysuwały się wielkie, płaskie, łachmanami owinięte i płytkiemi trzewikami po podłodze klapiące nogi oskarżonego.

— Szczególny przestępca! — z cicha do siebie rzekł sędzia śledczy. I nagle z żywem poruszeniem zawołał:

— Co to? co robisz? Policyant, podnieś go!

Obwiniony, przed wejściem do alkowy, ujrzawszy biurko z piętrzącemi się papierami i siedzącego za niem urzędnika, padł na klęczki, pochylił aż ku ziemi swoją nagą, bezkształtną głowę i tak, jak to ludzie czynią niekiedy w kościele, z żarliwością pełną nabożeństwa i trwogi począł całować podłogę. Policyant żwawo przyskoczywszy przywiódł mizerne jego ciało do postawy stojącej, i niby dziecię wiodąc go za ramię, postawił przed biurem, naprzeciw wpatrującego się w niego wciąż urzędnika, potem z cicha odszedł. Sędzia i obwiniony pozostali sam na sam.

— Jak się nazywasz? — zapytał urzędnik.

Wyraz twarzy obwinionego byłby w tej chwili ciekawem dla psychologa połączeniem zgnębienia i ostrożności, trwogi i żądzy wniknięcia do głębi istoty sędziego. Małe jego oczka to podnosiły się na cieniem nieco okrytą twarz tego ostatniego, to bojaźliwie, na podobieństwo umykających przed ogarami zająców, rzucały się w różne strony. Bezbarwne i gąbkowate wargi jego drżały trochę, a małe, bo muskułów i tłuszczu pozbawione ręce, węzłowatemi i pełnemi plam i blizn palcami, mięły i kręciły końce przepasującego go sznura.

— Jak się nazywasz? — łagodząc surowe najczęściej brzmienie swego głosu, powtórnie zapytał Aleksy.

Głos cichy i jąkający się odpowiedział:

— Skomoroszka, wasza światłości, Skomoroszka!

— Imię chrzestne?

— Janko, wasza światłości, Janko.

— Stan?

Tu nastąpiła długa pauza.

— Stan twój? — powtórnie zapytał urzędnik.

Mała, chuda, ciemna ręka podniosła się ku części głowy porosłej rzadkiemi siwemi kępkami.

— Jaki stan, wasza światłości? jaki ten mój stan....?

— Ze szlachty pochodzisz, z mieszczan, czy z chłopów?

— Z chłopów, wasza światłości, chłop, chłop...

Jeszcze łagodniejszym niż wprzódy głosem sędzia śledczy ciągnął dalej swe pytania.

— Majątek jaki masz?

Obwiniony wzruszył ramionami.

— Miał niegdyś, wasza światłości, miał i ziemię i chatę i żywioł wszelki, ale dawno już nie ma, niczego nie ma....

— Żonę i dzieci masz?

— Żonka zmarła, a dzieci miałem, wasza światłości, miałem... dwie córki i syna, ale teraz już nie ma, ze wszystkiem nie ma.

Czem się trudnisz?

— Ja? — ze zdziwieniem jakby wymówił obwiniony: — wasza światłość żąda wiedzieć, co ja robię? zwyczajnie dziad kościelny... pacierze mówię i żebrzę. A co ja mam robić!...

— Więc jesteś żebrakiem?

— Tak, wasza światłości, żebrakiem.

— Od dawna?

— A ot, z dziesięć lat już będzie, jak mię tknął *paralusz*, wstać wstałem, ale drzewa już piłować, ani jakiej takiej roboty robić, ani weź już nie można było, to i pod kościół poszedłem, Pana Boga chwalę i do dobrych ludzi rękę wyciągam, co począć?

Tu ukończyły się wstępne pytania, sędzia przez chwilę milczał i namyślać się zdawał, potem poważnym, ale jakby wahającym się głosem, zaczął mówić:

— Obwiniony jesteś Janku Skomoroszko, o okradzenie mieszkania Antoniego Mroczyńskiego przy ulicy X., w czasie, gdy w tem mieszkaniu nikt nie był obecnym, przed dwoma tygodniami w niedzielę, w czasie odprawiających się w kościołach nabożeństw i na rynkach targów, w skutek których ulica X była zupełnie pustą. Czy przyznajesz się do winy?

Teraz zgarbione ramiona Skomoroszki z całą energią, do jakiej były jeszcze zdolne, podniosły się w górę i śpiesznie, tracąc prawie oddech, zaszeptał:

— Nie, wasza światłości, dalibóg nie, jak zbawienia duszy pragnę, jak chcę, żeby Najświętsza Panienka ulitowała się nad duszą moją, tak nie kradłem.... Jak chcę światłość niebieską oglądać, tak nie kradł, nigdy nic nie kradł...! W imię Ojca, i Syna i Ducha świętego, Amen! Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, ratuj mię niewinnego, prześladowanego, o ciężkie grzechy obwinionego, nieszczęśliwego człowieka!

Rzutami źrenic, przypominającemi w zygzak uciekające zające, więcej jeszcze niż wprzódy skurczony, zmalały, ściśniętą pięścią uderzał on w zapadłe swe piersi, żegnał się, w niskich szybkich pokłonach, zginał się aż do pasa.

Sędzia śledczy po krótkim namyśle wyciągnął rękę ku pobliskiemu sprzętowi i wziąwszy z niego złoty pierścionek, ukazał go oskarżonemu.

— Przedmiot ten, — rzekł, — odebrano ci wtedy, gdyś go próbował sprzedać na rynku. Należy on właśnie do rzeczy, skradzionych Mroczyńskiemu. Jakim sposobem dostał się on do rąk twoich?

Oczy oskarżonego biegały i migotały, a palce ze zdwojoną szybkością kręciły końce sznura, gdy śpiesznie, śpieszniej jeszcze niż wprzódy, więcej jeszcze niż wprzódy zmięszanym i szepleniącym głosem odpowiedział:

— Jak pięć ranek krwawiących się było na ciałku Pana naszego Jezusa Chrystusa, tak mnie ten pierścionek pan jakiś darował, czy ja wiem kto? jakiś nieznajomy pan, taki piękny, w takim sobie bogatym paltocie, przechodził trotoarem, i jak go zacząłem prosić o wspomożenie, wziął i ten pierścionek na rękę mi rzucił... ot, jakby ziarnko grochu rzucił, musi być bogaty.... Żeby mnie tak jak Panu Jezusowi na krzyżu żyd włócznią żelazną bok przebił, żeby mnie na *dzygarze* (zegarze) boskim godzina zbawienia nie wybiła, jeżeli ja łżę.... Niech wasza światłość zlituje się nademną i oswobodzi nieszczęśliwego, niewinnie posądzonego człowieka.... Ja stary.... Na starość rękę wyciągać przyszło, a tu jeszcze taki wstyd i niewinne oskarżenie....

(C. d. n.)

stąpiło przedstawienie zboru izraelickiego, wojskowości pod przewodnictwem podpułkownika Ryngiera, urzędników, profesorów, Rady powiatowej, Rady miejskiej i stowarzyszeń ruskich. Metropolita Sembratowicz, zostawszy we wsi Kryłosie, przyjedzie o 4 popołudniu a arcybiskup Isakowicz jutro.

Ugoda austryacko-węgierska.

Wiedeń, 9 stycznia.

Rokowania nad tą ugodą trwają już dawno. Jak wiadomo miały jeszcze przed świętami być zakończone, ale rozbiły się zupełnie. Już dawniej niejednokrotnie zwracaliście uwagę na wielkie różnice, jakie zachodzą między Węgrami a Austryą w wielu sprawach, bo nietylko w wysokości cła zagranicznego, ale i w sposobie obliczania zwrotu podatku konsumcyjnego przy wywozie za granicę, nie mówiąc już o wielu innych. O tych różnicach dzienniki inspirowane albo zupełnie milczały, albo przedstawiały je w świetle o tyle łagodnem, że nie przypuszczały żadnych większych trudności przy odnowieniu nowej ugody. Teraz pokazało się, że owe trudności były wielkie, i że ich jeszcze dotąd w zupełności nie zdołano usunąć, pomimo długich narad członków obu gabinetów w Wiedniu. Na ostatniej konferencyi pod przewodnictwem cesarza załatwiono rzecz z grubsza, bo zostaje jeszcze ułożenie klucza do obliczenia kwoty, jakie obie połowy monarchii mają płacić na sprawy wspólne, i kilka spraw innych, nad któremi, po zasięgnieniu zdania ekspertów, mają się dalej toczyć układy. Ułożenie klucza kwotowego należy do deputacyj regnikolarnych, które oba parlamenta w tym celu wybiorą.

Według rezultatu narad, dotąd osiągniętego, dotychczasowy związek cłowo-handlowy między Austryą a Węgrami pozostaje nadal, chociaż z pewnemi zmianami. Jest to pierwszy i najważniejszy pod względem formalnym punkt ugody. Ale ponieważ mówią i piszą o nim z takim naciskiem, jakby to był wynik długich i trudnych rokowań, więc wnosić stąd wypada, że różnice musiały być tak wielkie i tak trudne do załagodzenia, iż się obawiano, czy nie przyjdzie może do oddzielenia się Węgier od Austryi pod względem cłowo-handlowym, jak się tego dość głośno w Węgrzech domagano.

Rewizya powszechnej taryfy cłowej będzie przeprowadzoną za pomocą noweli cłowej, którą w jednakowem brzmieniu na podstawie jednakowych obopólnie ułożonych projektów uchwalą oba parlamenty. Zmiany projektowane odnoszą się prawie do 300 pozycyj. Za podstawę tej noweli służył przeszłoroczny projekt noweli z wielu zmianami, zastósowanemi co do wysokości do ceł niemieckich, a po części francuskich. Cło od zboża będzie podwyższone do wysokości cła niemieckiego. Cło od nafty nie załatwione dotąd ani pod względem wysokości, ani pod względem klasyfikacyi. Podatek od cukru ulegnie zmianie o tyle, że na przyszłość będzie zaprowadzony podatek od produktu, a nie od ilości buraków. Inne ustawy o podatku konsumcyjnym pozostają bez zmiany; zajdzie jednak pewna zmiana przy zwrocie tego podatku za wyrób, wywożony za granicę. Wiadomości, jakie dotąd dostały się z kół konferencyjnych o tej zmianie, są bardzo niedokładne i niejasne. Według tych wiadomości miano uchwalić, że obliczenie należytości restytucyjnych należy odtąd bezpośrednio do obu ministrów skarbu. Ależ tak było i dotąd.

Miałożby to znaczyć, że na przyszłość zwrot podatku konsumcyjnego ma się odbywać nie z dochodów celnych, płynących do skarbu wspólnego, lecz ze skarbu każdej z osobna połowy monarchii za produkt, w tejże połowie wyprodukowany i z niej wywożony?

Odnowienie przywileju banku austro-węgierskiego, umówione na podstawie przeszłorocznego podania rady generalnej tegoż banku ze zmianami, na jakie w układach późniejszych obopólnie się zgodzono. Na przyszłość bank będzie obowiązany mieć $^2/_5$ czyli 40% pokrycia w złocie, srebrze lub wekslach zagranicznych, płatnych złotem dla swych obiegowych znaczków papierkowych, których suma nie będzie z góry naznaczoną, bo się będzie stósować zawsze do owego zapasu monety z wekslami zagranicznemi. Przepis dotychczasowy, żądający, aby na wekslu, przeznaczonym do eskonta, był podpis przynajmniej jednej firmy protokółowanej, zostanie wykreślony. O tę zmianę upomniał się nie rząd, lecz sam bank.

Do spraw niezałatwionych jeszcze należy odnowienie kontraktu subwencyjnego z austro-węgierskiem towarzystwem żeglugi Lloyda.

Na ostatnich konferencyach ministeryalnych postanowiono przystąpić do rokowań z Rumunią o zawarcie traktatu handlowego, w którym bardzo prawdopodobnie zboże rumuńskie będzie uwolnione od cła, jeżeli się uda zapewnić austryackim wyrobom przemysłu szczególne ulgi.

Ugody co do taryfy cłowej, co do banku i co do podatku od cukru doszły o tyle do skutku, że projekta do ustaw odnośnych będą przedłożone na najbliższej sesyi obu parlamentów tak, że nowy statut banku zacząłby obowiązywać od 1 stycznia r. 1887, a nowy system podatkowy od cukru od jesieni r. bieżącego, nowela cłowa zaś od chwili uchwalenia i ogłoszenia.

Dostawy dla armii i rzemiosła.

W tej sprawie wiele izb handlowo-przemysłowych, reprezentacyj gminnych, korporacyj przemysłowych, wreszcie samych poszczególnych przemysłowców udawało się do ministerstwa handlu z żądaniem, aby przy rozpisywaniu ofert na dostawy dla armii ministerstwo wojny uwzględniało ile możności stan rzemieślniczy. Na to żądanie ministerstwo wojny, według *Pol. Corr.* dało następującą odpowiedź: „Przy zapewnianiu i dostarczaniu gotowego ubrania i ekwipowania administracya wojskowa musi zgodnie ze swem zadaniem i odpowiedzialnością przedewszystkiem baczyć na ciągłą gotowość bojową armii. Dla tego można użyć tylko takiego systemu dostawy, który nietylko wystarcza w pokoju, lecz głównie i przedewszystkiem daje jaknajzupełniejszą rękojmię, że także potrzeba zwiększona w czasie wojny na wszelki wypadek i wśród wszelkich okoliczności może być zaspokojoną zupełnie, dosyć szybko i w odpowiednim gatunku. Z tego powodu w ogłoszonem obwieszczeniu o zgłaszaniu ofert na dostawę gotowego ubrania i przyborów ekwipowania dla wojska musiał być również postawiony warunek, stanowiący kardynalną podstawę obecnego systemu dostawczego, a mianowicie, iż do wspomnianych dostaw mogą być dopuszczeni tylko wielcy przemysłowcy, pewni zupełnie zdolni do wykonania dostawy, szczególnie zaś co do wyrobu w wielkiej ilości zaopatrzeni w urządzenia maszynowe, a przy tem tacy, którzy się zwiążą w spółkę z poręką solidarną i jako spólnicy solidarnie ze sobą związani wniosą swoją ofertę, bo właśnie tylko takie finansowe i produktywnie niezależne spółki mogą dać administracyi wojskowej rękojmię, niezbędnie potrzebną ze względu na gotowość bojową armii. Jakkolwiek minister wojny skłonny jest zawsze dogodzić ile możności słusznym życzeniom i interesom wszystkich przemysłowców i rzemieślników, mimo to z żalem nie jest w stanie w myśl powyższych wywodów i ze względu na gotowość bojową armii wezwać drobnych rzemieślników do dostaw gotowego ubrania i przyborów do ekwipowania, bo przy rozdawaniu dostaw przedewszystkiem decydują interesa wojskowe, a wszelkie inne względy muszą ustąpić na plan dalszy“.

O tem orzeczeniu ministra wojny uwiadomiono naczelne rządy owych krajów, z których ponadsyłano odnośne podania, z tem dodatkiem, że kontrakt z austryacko-węgierskiem towarzystwem przemysłu skórnego kończy się dnia 31 grudnia r. 1889, z dwoma towarzystwami dostawy sukna dnia 31 grudnia r. 1890, a z austryacko-węgierskiem towarzystwem przemysłu bawełnianego i lnianego dnia 31 gr. r. 1891.

W obec tej enuncyacyi i kontraktów obowiązujących stosunki i sposoby dostawy wyrobów wspomnianych nie ulegną żadnej zmianie aż do terminu kontraktowego, z czego jednak bynajmniej nie wynika, że w tym czasie nie ulegną jakiej zmianie dotychczasowe zaopatrywania tak, że zacząwszy od r. 1889, kiedy najwcześniejszy kontrakt się kończy, wejdzie w wykonanie inny system dostawy, równie pewny ze względu na gotowość bojową armii, a przecież więcej uwzględniający pomniejszych przemysłowców, albo raczej mniejsze spółki, a mianowicie system polegający nie na dostawach dla całej armii z jednej ręki, lecz na dostawach poszczególnym korpusom, albo całej sile zbrojnej w poszczególnych krajach. Aby przeprowadzić taką zmianę, nad tem trzeba zawczasu zacząć pracować, a zarazem zawczasu badać dogodne i zupełnie pewne warunki wyrobu na wielkie rozmiary, zawczasu porozumiewać się między sobą co do utworzenia spółek, aby być gotowym, kiedy termin nadejdzie — a nie być tak nieprzygotowanym i zaskoczonym, jak roku przeszłego.

Ks. Bismark o r. 1848.

Podaliśmy w poprzednim numerze artykuł niemieckiego kanclerza, pisany w r. 1848, a zamieszczony w liberalnej *Magdeb. Ztg.* Powtórzyła go *Nordd. Allg. Ztg.* „ku patryotycznej radości swych czytelników.“ Artykuł ten, pełen fałszu, wydrukowany został niewątpliwie dla podniecenia opinii niemieckiej przeciw Polakom w przedednia rozprawy banicyjnej w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim. Ks. Bismark pisał w r. 1848 „o bandach polskich, które niemieckich mieszkańców pruskiej prowincyi prześladują rabunkiem, mordami, zabijaniem, kaleczeniem kobiet i dzieci.“ Tego rodzaju twierdzenia pozbawione są wszelkiej prawdy, bo im zaprzeczają poważne świadectwa niemieckie p. t. „Sprawozdanie o wypadkach poznańskich w r. 1848,“ zamieszczone w dodatku do czasopisma *Preussisches Militair-Wochenschrift* z r. 1849, tudzież „Pamiętniki“ gen. piechoty Brandta. Świadectwa te przytacza *Dz. Pozn.*:

W pierwszem z pomienionych pism znajdzie kto ciekaw i kto chce prawdę poznać, piękne i zaszczytne świadectwo, oddane ludzkości i ofiarności, jaka na rzecz rannych obu stron w lazaretach polskich była.

W drugiem spotka się niemal na każdej stronicy z opowiadaniem tego pruskiego, z Polakami i generałem Willisenem zarówno pogniewanego generała, z objawami oburzenia przeciw gwałtom i okrucieństwom, ale nie z polskiej pochodzącym strony.

Na chybi trafi przytaczamy z licznych niezmiernie tegoż generała w tym samym duchu zapisków, jakich w całem jego dziele o tych wypadkach pełno, następny np. tylko (str. 123):

„Trzeba było być świadkiem wszystkich tych scen, które się wtenczas w W. Księstwie Poznańskiem wydarzały, aby módz słuszny wyrok wydać o głębokiej demoralizacyi żydów i ich zarozumiałości, gdy się poczęła zawierucha w Berlinie i Frankfurcie.

„Częstokroć wychodzili kilka mil naprzeciw nadchodzącemu wojsku i burzyli je raz przeciw temu, drugi raz przeciw owemu.

„Zdarzało się też, że skoro żołnierze byli już rozkwaterowani, prowadzili tychże w pobliże nienawistnych sobie ludzi i umieli ich tak przeciw nim podrażnić, że niebawem rozpoczęto z niemi kłótnię i dano w ten sposób powód do licznych owych krzywd, które stanowią ciemną stronę tego skądinąd zaszczytnego dla armii peryodu. Byli oni heroldami kłamstw podczas powstania, dowodzących nieuczciwości, wymierzonych przeciw powstaniu zaczepek.

Nauczyciele pokątnych szkół byli donosicielami wszelkich wieści i złych podszeptów. Przez nich, którzy znali kręte drogi i podstępy, rozpowszechniały się najzłośliwsze wymysły z szybkością telegraficzną. Dość było nie podobać się któremubądź z tych nikczemników, aby w te tropy niższym warstwom ludności być przedstawionym w najczarniejszych barwach.

Mogę dać najmocniejsze zapewnienie, że bez przyczynienia się żydów sprawa tutaj (w Poznańskiem) byłaby się rozstrzygnęła, nie przybierając owego charakteru mściwości i okrucieństwa, o które nas Polacy z wszelkiem prawem (*mit vollem Rechte*), choć nie bez niejednokrotnej przesady oskarżają“.

Otóż jedno z licznych, przeliczych w sprawie tej świadectw generała pruskiego, przeznaczonego walczyć przeciw powstaniu, walczącego przeciw niemu zwycięzko pod Książem, obdarzonego orderami, posuniętego na stopień generała piechoty, za odznaczenie się szczególne wśród tych wypadków.

Świadectwo to daje zarazem wyobrażenie, z jakiego to źródła pochodziły te wieści o rzekomych rzeziach niemieckich kobiet i dzieci przez powstańców, dostarcza zarazem dowodu, po której to stronie były czyny srogości, jeżeli już o nich mowa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 stycznia

Mowy ks. biskupa Pełesza i ks. Adama Sapiehy w sprawie ruskiej, o ile wnosi można z zamieszczonych w dziennikach rosyjskich wiadomości, silne zrobiły wrażenie w Rosyi.

Między p. Hurką a p. Apuchtinem — jak pisze korespondent do *Dziennika Poznańskiego* — zaszedł poważny konflikt, a powód do niego nastręczył wielce charakterystyczny wypadek. W instytucie agronomiczno-leśnym w Puławach w ostatnich czasach, jak wiadomo, silnie zrusyfikowanym, gdyż i personal profesorów z rosyjskich pochodzi uniwersytetów i studenci ściągani tu przeważnie z tak zwanych gubernii wewnętrznych, a Polacy kształcą się za granicą, starannie Puławy omijając, otóż w tym zrusyfikowanym instytucie, aresztowano niedawno jednego studenta Rosyanina, oskarżonego o szerzenie socyalizmu, aresztowano zaś wskutek decyzyi dyrektora instytutu. Student ten cieszył się snać szeroką sympatyą wśród współtowarzyszy, gdyż ci na wieść o aresztowaniu, postanowili go odbić. Rozpoczęły się zaburzenia i hece, trwające przeszło tydzień. W ciągu tego czasu dyrektor (Rosyanin) radził sobie, jak umiał. Napisał więc list do naczelnika wojsk w Puławach stojących, z żądaniem zbrojnej pomocy przeciw studentom — otrzymał jednak odpowiedź, że nie ma do tego prawa. Ponowił swe żądanie do generała również bezskutecznie, do gubernatora lubelskiego — także z odmową, aż wreszcie udał się po radę i pomoc do Hurki. — Ten zawołał Apuchtina i podobno miał mu czynić mocne wymówki za zły kierunek w zakładach naukowych, poczem obadwaj, i Hurko i Apuchtin, posłali do Petersburga wyjaśnienie w sprawie nieporządków puławskich, naturalnie każdy z odmiennego punktu zapatrywania. Co z tego wyniknie? — Chyba, że nic więcej, ponad stwierdzenie przysłowia, że kruk krukowi oka nie wykole...

W sejmie czeskim rozprawy z okazyi budżetu, w których głównie przemawiali posłowie „ostrzejszego tonu“, wykazały wielką płytkość tego stronnictwa i skompromitowały je nawet w oczach Niemców. W komisyi językowej, wyznaczonej do rozbioru wniosków pp. Plenera i Trojana, namiestnik br. Kraus wyraził się prawie o wszystkich żądaniach p. Plenera zupełnie odmownie. Względem wniosku p. Trojana był cośkolwiek przychylniejszy, oświadczając, że rząd starał się dotąd zawsze o narodowe równouprawnienie w duchu rozporządzenia językowego, jednak nie może się zgodzić na spełnienie żądań, powtórzonych z memoryału r. 1879, bo owe żądania odnoszą się także do języka wewnątrz urzędów we wszystkich dykasteryach, a więc i w wojsku, przy poczcie i skarbowości. Po takiem oświadczeniu rozpoczęła się długa rozprawa, którą dla spóźnionej godziny odroczono na poniedziałek.

Budapester Correspondens donosi: „Mocarstwa zgodziły się na wysłanie zbiorowej noty do Aten, Belgradu i Sofii w celu nakłonienia państw bałkańskich do demobilizacyi. Turcya życzyła sobie zrazu, ażeby układy o pokój toczyły się w Sofii, gdy jednak Serbia nie chciała na to przystać, zaproponowano ze strony tureckiej Konstantynopol. Rząd serbski odpowiedział, że i na to nie może się zgodzić, gdyż zdaniem jego układy powinny się odbywać na miejscu, zupełnie neutralnem; Konstantynopola zaś nie można uważać za taki punkt, skoro 40 batalionów rumelijskich walczyło przeciw Serbii.“

Dymisyę serbskiego ministra handlu Rajowicza miały spowodować panujące w łonie gabinetu różnice w zapatrywaniach na sprawy wewnętrzne. Rajowicz i Marynkowicz przemawiali na radzie ministrów za natychmiastowem zwołaniem skupczyny, a gdy ich zdanie się nie utrzymało podali się do dymisyi. Król Milan przyjął dymisyę Rajowicza, Marynkowicza zaś zatrzymał nadal w gabinecie.

Z powrotem p. Mijatowicza do Belgradu powinny się nareszcie rozpocząć układy z Turcyą, która wystąpi tutaj w roli zwierzchnika Bułgaryi. P. Mijatowicz bawił przez całą dobę w Wiedniu i odbywał tam naradę z ambasadorem rosyjskim.

Wraz z orderem Chrystusa otrzymał ks. Bismark własnoręczny list od papieża, zawierający pochwałę za zachowanie się kanclerza podczas sporu Niemiec z Hiszpanią. W dalszym ciągu listu dotyka papież spraw kościoła katolickiego w Niemczech.

„Twój rozum stanu, pisze Leon XIII., najwięcej przyczynił się do wytworzenia wielkości i potęgi Niemiec, — którą wszyscy uznają; dziś starasz się, jak słuszna, aby to państwo z dniem każdym coraz więcej potężniało i kwitnęło potęgą i długotrwałym dobrobytem. Nie tajno wszelako mądrości Twojej, ile dzielności i siły do bezpieczeństwa publicznego porządku spoczywa w owej władzy, którą My dzierżymy, zwłaszcza gdy usunięte są przeszkody — i gdy ma wolne do działania ręce. Niechaj tedy będzie wolno sięgnąć myślą w przyszłość i z tego co się stało na przyszłość dobrą powziąć wróżbę. Aby Ci zaś dać tymczasem dowód rzeczywistego Naszego usposobienia, ogłaszamy Cię niniejszym listem kawalerem orderu „Wojska Chrystusowego“, której to godności odznakę wraz z tym listem Ci przesyłamy. W końcu życzymy Ci szczerze wszelkiej pomyślności“.

Natychmiast po zamianowaniu nowego gabinetu francuskiego odbyła się w ministeryum spraw zagranicznych rada ministrów. Pan Freycinet przedłożył swym kolegom program polityczny, obejmujący następujące trzy punkta: reorganizacyą administracyi i zaprowadzenie większej karności w urzędach rzeczypospolitej; przywrócenie równowagi w budżecie; ograniczenie wydatków na wyprawy kolonialne przez zaprowadzenie protektoratu Francyi nad wielu krajami, zajętemi dziś przez wojsko francuskie. Prezes gabinetu sądzi, że rząd będzie mógł przystąpić dopiero w roku przyszłym do załatwienia wielkich kwestyj politycznych, które spowodowały rozdział w stronnictwie republikańskiem. Grévy uwiadomił ministrów że w dniu dzisiejszym przedłoży im tekst orędzia, które ma być odczytanem w obu Izbach.

Umiarkowane pisma republikańskie nie mogą darować Freycinetowi, że powołał na ministra handlu deputowanego Lockroy i że tekę wojny powierzył generałowi Boulanger. *Jour. des débats*, obawia się, że gabinet dzisiejszy wydali z armii wszystkich oficerów podejrzanych o konserwatywne przekonania. Gen. Boulanger, który w ostatnich czasach dowodził wojskiem francuskiem w Tunisie, ma ulegać zupełnie wpływom dep. Clémenceau.

Dzienniki konserwatywne obsypały nowy gabinet gradem obelg. *Gaulois* tak się o nim wyraża: „Nowy gabinet łączy w sobie nieudolność z niewłaściwem użyciem sił; wszedł on na drogę, która prowadzi do nieuniknionego i nieubłaganego gabinetu p. Clémenceau. Ministeryum składa się z ludzi, których albo nie znamy wcale, albo też znamy aż nadto. Wiodą oni rzeczpospolitą do komuny mniej lub więcej zamaskowanej; a jeżeli nie są w stanie kierować sprawami, które im powierzono, mogą oni natomiast popchnąć gabinet dalej, a nawet zepchnąć go niżej, niż ich poprzednicy; można być na to przygotowanym“.

Przed kilku dniami umarł w Paryżu hr. Fryderyk Albert Falloux, jeden z filarów stronnictwa konserwatywnego Francyi. Ojciec zmarłego, kupiec w Angers, otrzymał od Karola X. w nagrodę swego przywiązania do dynastyi dziedziczny tytuł. Falloux zasiadał w roku 1848 w zgromadzeniu narodowem i wsławił się, przemawiając jako sprawozdawca komisyi za zamknięciem narodowych warstatów. Za prezydentury Napoleona piastował on przez krótki czas tekę oświaty. Po dłuższej przerwie wystąpił on znowu czynnie w r. 1872, wzywając w liście otwartym hr. Chamborda do pogodzenia się z rodziną książąt Orleańskich.

Liverpool Post odbiera następującą korespondencyę z Londynu: „Lord Randolf Churchill poniósł w gabinecie stanowczą klęskę. Rozumny i śmiały jego plan, ażeby zająć się energicznie sprawą irlandzką, został odrzuconym, jakkolwiek lord Carnavaron silnie go popierał, a lord Salisbury nie był mu także przeciwny. Po tem, co się stało, konflikt gabinetu z parnellitami jest nieuniknionym. Królowa nie wspomni w mowie tronowej o samorządzie Irlandyi, lecz poprzestanie na wzmiance o reformie władz autonomicznych we wszystkich trzech królestwach. Zdaje się, że parnellici bardzo ostrożnie będą postępować. Nie wniosą oni w Izbie poprawki do adresu, lecz będą wyczekiwać wniosków rządu. Co się tyczy stronnictwa liberalnego, można być pewnym, iż nikt z tego obozu nie wniesie poprawki do adresu.“

Sprawy szkolne.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Bursy“ dla synów nauczycieli odbyło się 8 stycznia r. b. w Krakowie. Pan Jabłoński jako przewodniczący oświadcza, że fundusz Towarzystwa Bursy wynosi po dzień 1 stycznia r. b. 10.000 złr., dalej, że do powiększenia funduszu Bursy przyczynił się p. Schlesinger, który ze sprzedaży książek ze swego wydawnictwa na walnym zjeździe Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie zebrał 30 złr. 69 ct., zaś ze sprzedaży książek darowanych przez ś. p. Rylską wpłynęło około 40 złr.; w końcu zawiadomił p. przewodniczący, że zarząd główny Tow. pedag. we Lwowie otrzymał pozwolenie do zbierania składek na Bursy dla synów naucz. w całym kraju, a zarząd tutejszy zawezwanym został, aby mu przedłożył listę osób, któreby upoważnił do zbierania datków. Do zarządu na rok bieżący wybrano: p. Jabłońskiego prezesem, p. Maciołowskiego zastępcą prezesa, p. Preisendanza skarbnikiem, p. Klimondę sekretarzem; a członkami wydziału: pp. Getlicha, Pająka i Żółtowskiego. P. Pietraszkiewicz, jako przewodniczący komisyi lustracyjnej oświadczył, że komisya znalazła księgi rachunkowe w porządku, a fundusz Bursy umieszczony na 13 książeczkach tak Kasy oszczędności, jakoteż Zaliczkowej i Towarzystwa kredytowego, wnosi, aby zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutoryum. Przez aklamacyę wybrano do komisyi lustracyjnej na rok następny: ks. Bielenina, p. Pietraszkiewicza i p. Szleczkowską. — W dalszym ciągu przewodniczący otwiera dyskusyę nad kupnem domu na otwarcie bursy. Gdy p. Preisendanz postawił wniosek, aby z kupnem domu wstrzymać się, aż kapitał dojdzie do 15 tysięcy złr.; p. Pająk zaś, aby jak najprędzej przystąpić do zakupna domu, okazało się, że obydwa wnioski otrzymały równą ilość głosów. P. przewodniczący oświadczył, że zarząd Towarzystwa Bursy zajmie się zakupnem domu i poczyni przedwstępne czynności, wynikające przy tym interesie, a gdy te będą przygotowane, nie omieszka przedłożyć je walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia w myśl zapadłej uchwały.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego odbyło się po ukończeniu posiedzenia Towarzystwa Bursy. P. Jabłoński, jako przewodniczący ubolewa nad obojętnością, jaka zapanowała pomiędzy członkami Towarzystwa pedagogicznego, wskutek tego i wkładki od członków tak mało wpływają, iż zarząd ledwie tylko jednemu członkowi mógł udzielić wsparcia, drugiemu przyobiecał, jeżeli kwota potrzebna zbierze się. Dalej zawiadomił przewodniczący, że kółka pedagogiczne złożyły roczne sprawozdania, z czego okazało się, że kółko babickie odbyło w roku ubiegłym 4 posiedzenia, kółko jaworzniańskie 4, chrzanowskie 4, krzeszowickie 1, mogilskie 2, modlnickie 5, świątnickie 5, wielickie 7, kółko lisieckie rozwiązało się. Zarząd zajął się zbieraniem podpisów w celu poparcia petycyi Tow. pedag. w Sejmie i wybrał delegacyę, która ustnie posłom przedstawiła treść petycyi, prosząc ich o poparcie tejże w Sejmie. W dalszym ciągu złożył p. Badańczyk obszerne sprawozdanie z walnego zjazdu członków Tow. pedagog. w Przemyślu, za co mu przewodniczący w imieniu zgromadzonych podziękował. Do zarządu na r. b. wybrano: p. Jabłońskiego prezesem, p. Nizioła zastępcą prezesa, p. Preisendanza skarbnikiem, Klimondę sekretarzem; a członkami wydziału: pp. Pająka, Prysaka i Badańczyka. Na uroczystość jubileuszową 40-letniej służby nauczycielskiej p. Bieleckiego Mateusza wybrano delegatem p. Myszalę. Na wniosek p. Klimondy uchwaliło zgromadzenie wybrać delegata, aby oddział krakowski Tow. pedagogicznego, który jest członkiem Towarzystwa Bursy dla synów naucz., zastępował na walnem zgromadzeniu Tow. Bursy. Dla spóźnionej pory odczyt p. Schlesingera odroczono do następnego zgromadzenia.

Klimonda,
sekr. Tow. ped. i Tow. Bursy.

Kronika.

Kraków, 11 stycznia

Wydział Rady powiatowej krak. na posiedzeniu dn. 8 b. m. uchwalił jednomyślnie i w dniu wczorajszym przesłał telegraficznie imieniem własnem i ludności tutejszego powiatu najserdeczniejsze życzenia *ad multos annos* ks. biskupowi dr. Julianowi Pełeszowi w Stanisławowie.

P. drand Zygmunt Miczyński, pracujący obecnie w laboratoryum chemicznem prof. Liebena w Wiedniu, z powodu wzmianki w kronice *Gazety Narodowej* p. t. „Oświetlenie naftowe“ o wynalazku kolegi swego dra Auera, prostuje tę wiadomość w ten sposób, iż nie idzie tu o światło naftowe, lecz o udoskonalenie płomienia gazowego. „Zamiast dotychczasowych płomieni gazowych, dających światło żółte — pisze p. Miczyński — umieszcza dr. Auer nad odpowiednio zmodyfikowanym palnikiem bunzenowskim cylinder ze zwykłej gazy, napuszczonej roztworem metali, przez co płomień palnika rozszerza ów cylinder w taki sposób, iż daje on piękne białe światło, przypominające łukowe światło elektryczne. Cylindry takie świecą przez pół roku poczem należy zastąpić je nowemi. Palnik dra Auera zużywa o wiele mniej gazu niż odpowiedniej siły świetlnej zwykły płomień gazowy, a nadto zły gaz świetlny daje o wiele silniejsze światło, niż dobry, gdyż siła światła w tym systemie zależy jedynie od wysokiej ciepłoty, rozżarzającej cylinder z gazy. Zwrócenie uwagi na ten nowy sposób oświetlenia zdaje się być na czasie, z powodu zamierzonego przez gminę krakowską budowania miejskiego zakładu gazowego, przyczem łatwo możnaby wprowadzić nowy system lamp gazowych.“ P. drand Miczyński nadesłał nam szczegółowy opis urządzenia lamp dra Auera.

Artystyczny kierownik teatru p. Z. Sarnecki przesłał nam następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! Odwołuję się do Twej, znanej mi uprzejmości, prosząc, abyś raczył zawiadomić czytelników *N. Reformy*, że od wczoraj (d. 10 bm.) przestałem kierować teatrem krakowskim.

Przyjmij Szanowny Panie itd.

Zygmunt Sarnecki.

Pani Marya Szeliga na uczyniony jej w dziennikach warszawskich zarzut samowolnego przerobienia powieści J. I. Kraszewskiego, granej w sobotę na scenie naszej p. t. „Herod Baba“ listem, datowanym z Paryża, odpowiada co następuje:

Szanowny Panie! Komedyę „Herod Baba“, przedstawianą obecnie w Krakowie, napisałam podług powieści J. I. Kraszewskiego, na mocy udzielonego mi przezeń zezwolenia listem własnoręcznym, który się u mnie znajduje i jest następującej treści:

Dnia 25 marca 1883 roku Drezno, 31 Nordstrasse.

„Gdybyś Pani potrafiła co zrobić z tej „Baby“, bardzoby mi było przyjemnie... Ale ja szczęścia nie mam... Oddaję „Heroda“ teg. zupełnie do jej rozporządzenia“.

J. I. Kraszewski.

Po ukończeniu rękopismu, nadesłałam go do przejrzenia autorowi powieści, ale było to w chwili bolesnej katastrofy; Kraszewskiego tegoż właśnie dnia aresztowano, i mój rękopis zapewne nie podług adresu był doręczony.

Protest szanownego Nestora nie może się do mnie odnosić, o czem mu równocześnie z tą odezwą, przypominam. Komedya moja wreszcie, jakkolwiek zapożycza fabuły od pięknego utworu Kraszewskiego, nie jest ścisłą przeróbką sceniczną i przeto, wobec zachowanej w swoim czasie formy grzeczności obowiązkowej względem pierwotnego twórcy tego „Heroda Baby“ odnośnie do komedyi, prawa własności całkowicie mi przysługują.

Upraszam redakcyę *Kuryera* o zamieszczenie tych słów, które na każde żądanie dowodami stwierdzić jestem gotowa. Proszę również wszystkie polskie pisma o powtórzenie mej odpowiedzi w tej sprawie, która niesłusznem obciążając mię oskarżeniem, wyrządziła mi prawdziwą krzywdę.

Łączę wyrazy poważania *Marya Szeliga.*

Koncert Tow. muzycznego, zapowiedziany na d. 15 bm., z powodu wystąpienia Sarasatego, odłożonym został na d. 22 bm.

Zgromadzenie ogólne członków kasyna powszechnego odbędzie się w dn. 15 bm. o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym umieszczono: 1) przyjęcie sprawozdania i udzielenie absolutoryum Wydziałowi, 2) wybór prezesa, jego zastępcy, Wydziału i komisyi rewizyjnej.

Z życia towarzyskiego. W sobotę pobłogosławionym został w kościele OO. Karmelitów związek małżeński p. Jana Majera budowniczego, z panną Heleną Pochwalską, siostrą znanego artysty-malarza.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Myślenic na posiedzeniu swem 9 bm. pp. Leopoldowi Hendrichowi, komisarzowi powiatowemu, a obecnie kierownikowi starostwa myślenickiego i dr Fryderykowi Zollowi, profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, w uznaniu zasług dla dobra m. Myślenic położonych.

W instytucie gry fortepianowej p. Salomońskiej odbył się wczoraj popis uczennic wobec licznie zebranej publiczności, który dowiódł raz jeszcze, iż uznanie, jakie wyrobiła sobie w naszem mieście p. Salomońska, jest najzupełniej zasłużone. Grały panny Kurkiewicz, Hajdukiewicz i Szukiewicz, to solo,

to w Trio Beethovena, to wreszcie towarzysząc p. Hockowi w wybornem wykonaniu sonaty Raffa i pannie Heyman w odśpiewaniu bardzo wdzięcznie dwóch drobnych [illegible]. Od słyszanych przed blisko rokiem produkcyj tych samych uczennic dostrzegliśmy wielki postęp i to nietylko w zdobyciu biegłości, czystej i niewymuszonej, ale w wydobyciu tonu, we właściwem frazowaniu i staraniu się o wniknięcie w intencye kompozytora. We wszystkich tych kierunkach umiejętna praca p. Salomońskiej godną jest wszelkiego uznania. Humoreskę Schumana, którą odegrała panna Szukiewicz, radzibyśmy posłyszeć na estradzie Towarzystwa muzycznego, nietylko ze względu na tę znakomitą i niezmiernie interesującą treścią i formą kompozycyę, ale i na jej wykonanie.

Kronika karnawałowa ma do zapisania świetny kulig, który w kilkunaście sań z muzyką na przedzie wyruszył w sobotę śnieżnej zadymki z Krakowa, aby staropolskim zwyczajem wypróbować gościnność dworu pp. Józefów Zaleskich w Węgrzcach. Kulig odbył się według ściśle tradycyą przekazanych przepisów, z wszelkiemi oznakami i popisami oratorskiemi starosty, organisty i nieodłącznego żyda. Wśród głównych tych postaci, typowo oddanych, uwijał się arlekin, przybrany w oryginalny strój XVI wieku — figura [illegible] w kuligach dzisiejszych zapomniana, a przyczyniająca się wielce do ich charakterystyczności. Dzielny wreszcie zastęp Krakowianków i uroczych Krakowianek doda[illegible] całej zabawie, która uczestników równie miłem, jak trwałem obdarzyła wspomnieniem.

Portret oraz życiorys ś. p. Artura Bartelsa zamieściły w ostatnim numerze *Kłosy*.

Ślizgawka. Na wczorajszy koncert muzyki wojskowej na stawach Towarzystwa łyżwiarskiego podążyły tłumy publiczności korzystając z chwilowej pogody prawdziwie prześlicznej. Liczni amatorzy ślizgawki ograniczeni jednak byli na bardzo szczupłą przestrzeń, gdyż jedna część zaledwie niewielkiego zresztą stawku oczyszczoną była ze śniegu.

Z ulicy Karmelickiej donoszą nam, iż na całej przestrzeni placu zajmowanego przez koszary Franciszka Józefa trotuary nigdy nie są ze śniegu oczyszczane. Obywatele słusznie zapytują, czy istniejące rozporządzenia magistratu nie przez wszystkich właścicieli jednakowo mają być wykonywane? Prywatny właściciel każe oczyszczać chodnik narażony [illegible] na wydatki, — wojskowość zaś rozporządza dostateczną ilością ludzi, którzy mogliby spełnić rozporządzenie, tymczasem dzieje się przeciwnie.

W Podgórzu w nocy z 9 na 10 bm. połamał niezwykły dotąd złośnik na plantacyach nad Wisłą liczne wysokopienne drzewka, chociaż się do nich mógł dostać tylko przez głębokie zaspy śniegowe. Połamane drzewka zostawił niegodziwiec na miejscu. Najsurowsza kara nie byłaby dla takiego za wiele.

Z Bieńczyc komunikują nam fakt, świadczący zarówno o szlachetnych popędach naszego ludu, jak i dający najchlubniejsze świadectwo działalności pracy nauczyciela ludowego, którego niedola odbywa współczucia wśród ludu wywołała. W grudniu zachorowała żona miejscowego nauczyciela na zapalenie płuc, jednocześnie na tąż chorobę zapadł syn. Gmina widząc swego nauczyciela w tak krytycznem położeniu [illegible] dowodów współczucia dobrowolną składką pieniężną z własnej inicyatywy między sobą zebraną, przysłała mu w potrzebie; nadto wielu z członków gminy ofiarowało mu bezinteresownie furmanki dla posłania po lekarza. Jestto wymowny dowód nietylko szlachetnych objawów serca u naszego ludu, lecz fakt świadczący, jak lud sam zapatrywać się zaczyna na materyalne położenie nauczyciela ludowego. Obyśmy jak najwięcej takich faktów notować mogli.

Wydział Czytelni mieszczańskiej w Jaśle wystosował do obywateli miasta i okolicy odezwę w sprawie upadającej zapewne Czytelni, której bibliotece [illegible] zlicytowania za niewielki dług 60 złr. Czytając odezwę, wierzyć się nie chce tym smutnym i wprost upokarzającym Szanownych obywateli w Jaśle stosunkom miejscowym. Czytelnia gdzieindziej jedyne ognisko [illegible] życia, miejsce, w którem oddychać można po trudach zawodu, zetknąć się chociaż na chwilę z ucywilizowanym światem przez dzienniki i książki, liczy w Jaśle obecnie wszelkiego 15 członków! Wierzymy [illegible], że chociaż przykre może słowa odezwy, nie będą głosem wołającego na puszczy, i że inteligencya miejscowa nie dozwoli upaść instytucyi, [illegible].

Dobczyce. 10 stycznia. Przed kilkunastu dniami kupiła tutejsza mieszczanka M. W. w Myślenicach na jarmarku od nieznajomego górala wiązkę grzybów [illegible] do domu ugotowała je, celem pożywienia siebie i licznej rodziny. Zaledwie spożyła kilka łyżek zupy i grzybów uczuła ból w okolicy żołądka i nudności, które to objawy u dzieci o wiele szybciej i groźniej wystąpiły. Zaraz posłano po lekarza, który zbadawszy chorych i pożywienie rozpoznał otrucie grzybami. Szybka pomoc lekarska zdołała po kilku dniach przywrócić do zdrowia biedną rodzinę. Przypadek ten powinien zwrócić uwagę władz kompetentnych do czuwania nad sprzedażą podobnych wiktuałów. Zawiadomiona o wypadku tym policya w Dobczycach zabrała następnego dnia podczas jarmarku kilka worków grzybów suszonych, które okazały się szkodliwemi.

Rzeszów, 10 grudnia. Znany w szerokich kołach dr. med. Karol Komarnicki, zmarł tu w dn. 8 bm. w 70 roku życia. Na pogrzebie, który się odbył w dniu dzisiejszym, zgromadziły się tłumy publiczności, pragnące oddać cześć czcigodnemu mężowi. W czasie długoletniego między nami pobytu, potrafił ś. p. Karol, jako lekarz i obywatel zaszczytne zdobyć sobie w społeczeństwie naszem stanowisko. Nieszczęśliwy w życiu, nękany naprzemian boleścią moralną i fizyczną, nie zapominał na chwilę o obowiązkach względem współobywateli. To też kochano go i szanowano powszechnie, a brak jego dotkliwie da się nam uczuć.

W Stryju grono osób, których listę poniżej zamieszczamy, w miejsce rozsyłania biletów noworocznych, złożyło datki na rzecz wygnańców polskich z Prus. Mianowicie: pp. Brejter, Cieślikowski, ks. Humiński, Manasterski, Misiński, dr. Popiel po 2 złr.; Bronikowski, Chorzemski, Czapliński, Drewnowski, Dzinrzyński, dr. Elektrowicz, Gnbatta, ks. Hockecker, dr. Jeż, Kampl, Kosiński, Krynicki, Lesiewicz, Małecki, Pilecki, Piszerak, Postępski, Reiner, Rzewuski, Sękowski, Ślusarski, Wszeteczka, Zaremba po 1 złr.; Freundlich 50 ct.

Kwotę zebraną 35 złr. 50 ct. wręczono stryjskiemu komitetowi pomocy dla Polaków z Prus wydalonych.

W Żurawnie nad Dniestrem osiadł na stały pobyt jako lekarz miejski dr. Józef Gozdecki.

Pod Poznaniem jak donosi *Posener Ztg.* odkryto pokłady brunatnego węgla, bardzo dobrego gatunku.

Szwedzkie zabytki dziejowe. Posiadacze zabytków, dotyczących historyi Szwecyi i w ogóle krajów skandynawskich, mogą bardzo korzystnie spieniężyć je za pośrednictwem ziomka naszego p. Henryka Bukowskiego, archeologa, zamieszkałego od lat 20 w Sztokholmie. Wiadomość tę notujemy dla tego, ażeby ochronić interesowanych od wyzysku Anglików i Niemców, którzy za bezcen wyławiają od czasu do czasu przedmioty drogocenne w kraju naszym i sprzedają je potem za granicą za kilka razy większe sumy.

Myśl filozofa. „Dla głupców najlepszym środkiem zyskania sławy jest napadać na ludzi talentu. Skorpion nie zostałby nigdy przyjęty do konstelacyi niebieskich, gdyby nie był ugryzł w piętę Herkulesa ..“

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Brzostku ekspedytorowi pocztowemu Izydorowi Rosmarynowi, w Czorsztynie pensyonowanemu majorowi Adolfowi Kohmannowi, w Jezupolu właścicielowi dóbr dr. hr. Wojciechowi Dieduszyckiemu; dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Barwinku właścicielowi realności Julianowi Noth, w Koszyłowcach ekspedytorce pocztowej Olimpii Wiesner, w Turce koło Kołomyi pensyonowanemu nadzorcy telegraficznemu Janowi Michalskiemu, w Wasylkowcach naczelnikowi stacyi kolejowej Maryanowi Lindemu, w Rudniku pensyonowanemu naczelnikowi cłowemu Janowi Hartliebowi, w Bestwinie żonie nauczyciela miejscowego Rozalii Merta, w Starej soli pensyonowanemu oficyałowi pocztowemu Hipolitowi Władysławowi Bielowieckiemu, w Dupliskach ekspedytorce pocztowej Julii Kniaziołuckiej, w Ciężkowicach ekspedytorce pocztowej Maryi Faliszewskiej, w Bednarowie naczelnikowi stacyi kolejowej Władysławowi Kocowskiemu, w Litiatynie, ekspedytorce pocztowej Antoninie Bahrynowicz, w Biadolinach urzędnikowi kolejowemu Janowi Konopnickiemu; przeniosła zaś: ekspedyentkę pocztową Wiktoryę Towarnicką ze Stratyna do Sosnowa i ekspedyenta pocztowego Józefa Stankiewicza z Litiatyna do Litwinowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Komitet konkursu dramatycznego imienia Wojciecha Bogusławskiego, do składu swego zaprosił pp. Henryka Sienkiewicza i Piotra Chmielowskiego. Natomiast usunął się od obowiązków, z powodu licznych zajęć, p. Kazimierz Kaszewski. Skład przeto komitetu, który już rozpoczął prace swoje, jest następujący: Władysław Bogusławski, Jan Brzeziński, Piotr Chmielowski, Dyonizy Henkiel, Józef Kenig, Józef Kotarbiński, Włodzimierz Kretkowski, Jan Królikowski, Edward Leo, Henryk Sienkiewicz i Wacław Szymanowski.

— Na konkurs dramatyczny imienia Wojciecha Bogusławskiego, którego termin upłynął 31 grudnia nadesłano ogółem 68 dramatów i komedyj.

— Teofil Lenartowicz wykonał z niepospolitym talentem posążek Brodzińskiego w stroju artylerzysty. Rzecz wystawiona w Paryżu, jest przedmiotem powszechnego uznania.

— Rodak nasz, Nagórski, wystąpił z rozprawą francuską o typach polskich w powieści i w teatrze nad Sekwaną. W pracy tej przesuwają się przed oczyma postacie Balzaca, Cherbulieza, Lamothe'a w powieściach, Ohneta i Deroulède'a w dramacie.

— W Nowym Jorku zaczął wychodzić tygodnik *Głosy litewskie*, pod kierunkiem Jana Szlupasa. Pismo wydawane jest po litewsku.

Nowe książki. (Historya literatury):

— Bełza Wł.: Maryla i jej stosunek do Mickiewicza. Z rycinami i autografem Maryli. Lwów, 1885.

— Bądzkiewicz Ant.: Projekt nowego opracowania „Pana Tadeusza“ (w *Museum*. Grudzień). Lwów, 1885.

— Chmielowski Piotr: Adam Mickiewicz. Zarys bibliograficzno-literacki. Dwa tomy z 2 portretami poety. Warszawa, 1886

— Tegoż: Zarys literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu. Warszawa, 1886.

— Schnobrich Edward: Schiller w Polsce (w *Ateneum*. Grudzień). Warszawa, 1885.

— Zathey Hugo: Pisma. Tom II. (Homer w Polsce. Przyjaciele Hioba. Poezye Czesława. Listy Lenartowicza o Mickiewiczu. Deotyma. Odyniec). Poznań, 1885.

— Zipper Albert dr.: Franciszek Grillparzer, życie i dzieła, z portretem poety (poświęcone J. I. Kraszewskiemu). Lwów, 1886.

Dział ekonomiczny.

Monopol wódczany. Projekt do ustawy o monopolu wódczanym, ułożony w ministerstwie pruskiem, został już przedłożony Radzie związkowej jako wniosek pruski; zresztą w sprawie tej już dawniej porozumiano się z państwami w południowych Niemczech, więc nie będzie opozycyi w Radzie co do zaprowadzenia tego monopolu. Według tego projektu, ogłoszonego w ostatniej *Nordd. Allg. Ztg.* Rzesza niemiecka pozostawia pędzenie wódki zwyczajnej przedsiębiorcom prywatnym, skupuje cały wyrób krajowy oraz sprowadza z zagranicy według potrzeby, podejmuje się czyszczenia, destylacyi i dalszego przerabiania wódki surowej na napoje alkoholiczne, a zarazem sprzedaży tak hurtowej jak drobnej. Administrować tym monopolem będzie osobny urząd, podległy kanclerstwu; urząd ten mianuje ajentów do sprzedaży hurtowej, a rządy krajowe wyznaczają kramarzy dla sprzedaży drobnej. Gorzelnie, które były w ruchu w październiku r. 1885, mogą i na przyszłość wyrabiać tyle wódki, ile dotąd wyrabiały; nowe stosunkowo również tyle, jak tamte; małe gorzelnie gospodarskie mogą doznawać pewnych ulg od rządów krajowych. Rada związkowa naznacza cenę zakupu wódki w gorzelniach, oraz cenę sprzedaży po przerobieniu w fabrykach rządowych. Alkohol dla celów przemysłowych będzie sprzedawany po cenie fabrycznej. Dotychczasowi właściciele fabryk destylacyjnych, kupcy hurtowni oraz szynkarze wszelakiego rodzaju będą wynagrodzeni za odebranie im sposobu zarobkowania na podstawie obliczonego czystego zysku i czasu, przez który trudnili się destylowaniem lub wyszynkiem. Monopol wejdzie w życie 1 sierpnia 1888 roku.

Komisya egzaminacyjna dla podkuwaczy koni, od roku w Krakowie istniejąca, wydała dotąd 80 kowalom świadectwa uzdolnienia, upoważniające do kucia koni i otrzymania na to koncesyi przemysłowej. Do komisyi tej zgłaszać się mogą kowale i powiatu białskiego, chrzanowskiego, krakowskiego z wielickiego.

Pocztowe kasy oszczędności. W grudniu r. 1885 złożono w całej Austryi na 255.820 wkładek ogółem 32,824.333·72 złr. w tem w Galicyi z Bukowiną wkładek nowych 21.746 wartości 1,066.510 złr. 17 ct. Zwrócono ogółem 31,875.099 38 złr. na 3279 książeczek. Przybyło zatem w Galicyi z Bukowiną nowych wkładek 18.467, a nowych oszczędności 674.795 złr.

Bydło, które przebyło zarazę płucną, według nowego rozporządzenia ma być opatrzone na lewej stronie piętnem litery R (rekonwalescent).

Lwów, 8 stycznia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Ruch handlowy objawia się tylko w pokryciu miejscowej konsumcyi. Żyto mniej poszukiwane; rzepak i groch zaniedbane. Tylko wyka i koniczyna w pięknych gatunkach chętniejszych znajdują odbiorców.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	5·75	6·85
Żyto gotowe	5 —	5·40
Owies obroczny	5·50	6·25
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak	9·—	10·—
Groch (nspos. dobre)	6·—	8·25
Wyka	4·—	5·—
Bobik	5 —	5·50
Hreczka	5·75	6·50
Kukurydza	3·75	4·50
Chmiel za 50 kilo	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	35·—	42·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	—·—	—·—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 9 stycznia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8 25 do 8·50; na maj czerwiec 8·28—8·33, na wiosnę 8·15 do 8·20. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6 65—6·70. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj czerwiec 5 88—5·93. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 0·00—0·00, na wiosnę 6 82—6 87. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 24·75—25·00. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 34·00—34·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·75; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·25—23 50; Nr. 00 25 50—26·00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·10 do 8·20. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·00—29·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 49 00—50·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 33·50—34·00. W tygodniu od 2 do 8 stycznia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 80·—90·, podmiejski 70·—80·00, wiejski 60.00 do 70·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 50—do 56, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 66·—, francuska 72·— do 76·—, węgierska 48·—56 złr. czeska biała 60·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·00 do 11·50, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 kigr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 22·00—22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·25-22·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·25—22·50. Usposobienie stałe.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu od 3 do 9 stycznia b. r. było 3000 sztuk bydła rzeźnego po 40 do 62 złr. za cetnar metryczny; 3868 cielą zabitych po 38 do 58 ct. za 1 kilogram.; 557 jagniąt zabitych po 6 do 14 złr. za parę; 406 owiec zabitych po 18 do 48 ct. za kilogr. i 2882 żywych po 28 do 46 ct.; wreszcie 1902 świń zabitych po 40 do 56 ct. i 11.187 żywych po 26 do 43 ct. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Lwów, 9 stycznia. (Z sejmu). P. ks. Sawa interpeluje w sprawie niedokładnego zakładania ksiąg gruntowych.

Pan Namiestnik odpowiada na trzy dawniej wniesione interpelacye.

Wniosek p. Lasockiego domagający się ograniczenia sprzedaży trunków w handlach mieszanych odesłano do komisyi administracyjnej, wniosek p. Pławickiego o zalesienie nieużytków w Nowotarszczyźnie do komisyi gospodarczej, p. Koziebrodzkiego o ubezpieczenie budynków szkolnych do komisyi szkolnej.

Przyzwolono na pobór wyższych dodatków konsumcyjnych gminom: Kopyczyńce i Mikulińce.

Zatwierdzono wybór p. Mroczkowskiego ze Stanisławowa.

Uchwalono zgodnie z komisyą gospodarczą sprawę szkoły dublańskiej, budowę domu dla dyrektora, eksploatacye torfu i założenie gorzelni tamże.

P. Bobrzyński referuje w imieniu komisyi projekt do ustawy rybackiej. P. Bobczyński mówi przeciw i wnosi odesłanie projektu komisyjnego do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania dokładniejszego tej sprawy i przedłożenia wniosku na przyszłej sesyi sejmowej. P. Artur Potocki mówi w obronie komisyi. Posiedzenie trwa dalej.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin, 11 stycznia. Dziennik *Post* mówi, że Grecya zdaje się przygotowywać do zwrotu pokojowego, jednak zwraca jeszcze raz uwagę, że z ewentualnego starcia między Grecyą a Turcyą nie ma się co obawiać jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego.

Spór między Serbią a Bułgaryą został w dalszym rozwoju powstrzymany przez mocarstwa, i przez ich pośrednictwo będzie prawdopodobnie załatwiony; lecz na przyszłość będzie uchodzić za regułę zasada, iż każde państwo bałkańskie, które zechce wymusić zmianę dotychczasowego porządku na półwyspie, pozostawi się własnemu losowi i jego następstwom.

Belgrad, 11 stycznia. Doniesienie, iż Serbia ma zamiar poruszyć sprawę zawarcia traktatu handlowego z Bułgaryą, nie ma wcale żadnej podstawy.

Wczoraj przyjmował król olbrzymią deputacyę, składającą mu dowody przywiązania, z okręgów szabackiego, walieworskiego i wrańskiego.

Belgrad, 11 stycznia. Przybył tu dotychczasowy poseł w Anglii, Mijatowicz, przeznaczony na komisarza serbskiego do układów pokojowych, konferował dziś z ministrem spraw zagranicznych i z królem. Serbia proponuje Bukareszt na miejsce układów pokojowych.

Petersburg, 11 stycznia. Akademia umiejętności wybrała cesarzewicza austryackiego arcyks. Rudolfa swoim członkiem honorowym.

Kijów, 11 stycznia. Warsztat magazynowy w arsenale skutkiem wybuchu przedwczoraj do szczętu zburzony. Czterech żołnierzy poniosło śmierć, trzech ciężkie rany.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 stycznia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83 85	83 85
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·—
„ srebrna	—·—	84·05
„ złota	—·—	112·—
4% Renta złota węgierska	101·05	100·95
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	874·—
Akcye kredytowe austryackie	296·40	296·30
„ „ węgierskie	302·75	302 75
Londyn	—·—	126·95
Napoleondor	—·—	10 06
Lombardy	—·—	133·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	218.—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226 50
Anglo-bank	104·60	106·—
Union	—·—	77·80
Bankverein	—·—	105·25
Staatsbahn	266·25	265·50
Elbethalb.	158 25	158·—
Tramway	—·—	197·25
Länderbank	105 10	105·50
Alpine	33·25	32·50
Marka	—·—	62·20
Rubel	123 75	123 75
Dukat	— —	5 84
Berlin d. 11 stycznia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	489 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się Szanownym Prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym: Prospekt na tanie wydanie dzieł A. Mickiewicza księgarni Polskiej we Lwowie.

Kraków, dnia 11/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	124 —	124 75
Marki niemieckie za 100 mar.	61 75	62 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 75	102 80
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ „	101 75	102 50
5% „ „ Banku hip	98 50	99 25
5% „ „ „ z prem. 10%	96 40	97 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	88 50	89 50
4% „ likwid. „ „ 100		
Lwów, dnia 9/1. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	100 35
4% „ „ „ „ 100	90 40	91 40
4½% „ „ „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 50	97 60
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	103 25	103 75
4½% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	90 50	91 25
5% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 50	97 25
6% Oblig. kom. Banku kraj. [illegible] 100	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 9/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 80
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	93 15
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	92 40
Wiedeń, dnia 9/1. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 85	84 —
5% „ „ srebrna „ „ 100	84 05	84 25
4% „ „ złota „ „ 100	111 60	111 80
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 25	101 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 60
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	140 —	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 80	140 40
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 90	101 15
5% „ papierowa „ „ 100	92 30	92 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 70	111 80
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
„ „ „ 50 „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 10	124 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 40	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 80	104 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 25
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	32 25	32 50
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ 1	16 75	17 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 —	103 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 80	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 —	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	— —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 50	99 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 25	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	104 —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 20	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 60	99 —
4% Banku hip. węg. a premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 70	101 10
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 80	106 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 25	100 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 [illegible]	89 60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 50	— —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty „ na 300 „ „ „ 100	98 70	99 10
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	73 —	74 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 75
Klary „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	44 —	45 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 25
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 [illegible]	8 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 40	19 80
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	25 75	26 50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	[illegible] 50	128 25
4% „ „ 50 „ w. a.	[illegible] —	67 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	104 25	104 75
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	105 25	105 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	295 20	295 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	302 75	303 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	105 —	105 30
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	875 —
—·—	Unionbank „ 100 „	77 50	77 80
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	185 —	185 50
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2295 —	2300 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 75	212 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	220 —	220 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 50	227 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	244 —	244 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	149 75	150 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 —	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 —	184 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	267 75	268 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	133 —	133 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	470 —	472 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
	20-to Frankówki „ „	10 04	10 05
	20-to Markówki „ „	12 42	12 44
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
	Funty szterlingi „ „	12 64	12 69
	Banknoty włoskie „ „	50 10	50 20
	Ruble papierowe na 100 sztuk	124 50	125 —

Podziękowanie

Wielmożnemu Doktorowi
Ferdynandowi Bartmańskiemu
w Niepołomicach.

Nie mogąc inaczej wypowiedzieć naszej wdzięczności, publiczne składamy Ci zacny Lekarzu nasze podziękowanie, za umiejętne rozpoznanie choroby i wyleczenie z takowej śmiertelnie już prawie chorej czteroletniej naszej córeczki. Za tyle trudów i opieki niech Bóg stokrotnie nagrodzi Ci, zacny Panie Konsyliarzu. Za co racz niniejszem przyjąć obok publicznego podziękowania moją i żony mej dozgonną wdzięczność

Natalia i Antoni Bobrowniccy.

59 1

Prowizor farmacyi starszy

z gruntowną znajomością i zamiłowaniem swego powołania, opatrzony odpowiedniemi poleceniami, poszukuje umieszczenia pod jakiemikolwiek warunkami. Przychylne propozycye pod adresem: **Jan Walczakiewicz** kontrolor, rogatka Wrocławska w Krakowie. 55 1 3

Na sprzedaż jest **przyrząd do wycierania koniczyny**, zastosowany do młockarń sztyftowych. Adres: **Podsędek**, poste-restante Tarnów.
53 1 3

KAROL FREEGE.

Niniejszem polecam Sz. Publiczności na bieżący karnawał swój zakład ogrodniczy, hojnie zaopatrzony w świeże kwiaty; wykonywam piękne i gustowne bukiety ręczne i kotylionowe (świeże i suche), jakoteż wieńce laurowe i palmowe, pięknie kwiatami udekorowane, od najniższej do najwyższych cen. Podejmuję się urządzenia dekoracyj balowych na sposób zagraniczny, również mniejsze na zabawy domowe i t. d., polecam także wielki zapas roślin, jako to: palmy, draceny, cyklameny, hyacynty, konwalie, azalie, kamelie i t. d.

KRAKÓW, Lubicz 30.
FILIA: ul. Szewska Nr. 4.
7 1

Wielki Skład DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie.
Stradom Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem

1490 22 25 *Dawid Buchner.*

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, portepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko tylko **138 złr.** Wyłogowe sukna posiadam za wsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób zaręczam. 1515 37 40

JOZEF MILLNER

pianista
w Krakowie Nr 6. Podzamcze.

jak poprzednich lat, tak również obecnie poleca się **grą na fortepianie w zabawach prywatnych i towarzyskich**, mając utwory pierwszych mistrzów.
1700 4 4

Adwokat krajowy
Dr. Herman Brummer
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod l. 18 na I piętrze.
6 4 10

Leçons de Français.

Le soussigné, né en France, fils d'un émigré de 1831, ancien élève de l'école polonaise à Batignolles, lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris, professeur de la langue et de la littérature française, a l'honneur de faire savoir, qu'arrivé récemment et installé à Cracovie, se met à la disposition des personnes qui voudront bien l'honorer de leur confiance, pour l'étude et le perfectionnement de la langue française.

Felix de Rogala Lewicki.

44 Starowiślna.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.
Heilmanna Kohna i Synów.

47 1 43

Herbata Homeriana,

znamienity środek, zalecany przez lekarzy na choroby płuc i szyi (na suchoty, astmę i dolegliwości gardlane).

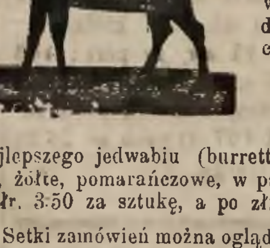
Zdumiewające skutki! Broszurę rozsyła się darmo.
Jeden pakiet 1.20 marki. Jedynie prawdziwa u **A. Wolffsky'ego, Berlin N.,** Weissenburger-Strasse 79. 1481 9 52
W KRAKOWIE w aptece STOCKMARA.

Szkoda czas tracić!

Sławne derki na konie, które zakupiłem na licytacyi za połowę zwykłej ceny, rozsyłane przeze mnie skutkiem anonsów prawie do wszystkich części świata, sprzedaję, dopóki starczy zapasu,

tylko po **złr. 1·40** za sztukę.

Olbrzymie, ogromnie grube, szerokie, niespożyte
derki na konie,



z kolorowemi krajami, grube jak deska, 190 ctm. dług. 130 ctm. szerok., prawdziwie niespożyte, wyśmienitej jakości, po złr. 1·70, wyborowe po złr. 1·95 za sztukę.

Jest dalej na składzie

500 tuzinów żółtych derek dorożkarskich

w sześć różnokolorowych pasów i obwódek; derki wielkie wyborne, tylko po złr. 2·60 za sztukę, mające zaś 195 ctm. dług. a 130 ctm. szerokości po złr. 2·75, a mające 195 ctm. dług. i 155 ctm. szer. tylko po 3 złr. za sztukę. Dla dorożkarzy szczególnie godne zalecenia.

Jest także u mnie

400 sztuk kołder jedwabnych

z najlepszego jedwabiu (burrett), w najwspanialszych barwach, czerwone, niebieskie, zielone, żółte, pomarańczowe, w pasy, zupełnie wystarczające nawet na największe łóżko, po złr. 3·50 za sztukę, a po złr. 6·50 za parę.

Setki zamówień można oglądać w mojem biurze; niektóre z nich pozwalam sobie ogłosić:

P. **J. H. Rabinowicz**, Wiedeń.
Niniejszem zamawiam sobie 150 derek na konie, 190 ctm. dł., a 130 ctm. szer., jak te, które dawniej miałem, w cenie złr. 1·75 za sztukę, za gotówkę. Proszę o wysłanie odwrotną pocztą.
Zwierzchność gminy **St Pölten**.
Za burmistrza: **członek rady gm.**

Pan **J. H. Rabinowicz**, Wiedeń.
Posiadając przysłaną nam derkę na próbę, prosimy przysłać nam 60 sztuk dokładnie tego samego gatunku, zaraz. Oczekując faktury...
Opawskie akcyjne Tow. rafineryi cukru. **A Jutrzenka.**

P. **J. H. Rabinowicz**, Wiedeń. **Chorostków** 8 list. 1885.
Pod adresem: Dyrekcya dóbr J. Exc. hr. Siemieńskiego w Kopeczyńcach, stacya Chorostków, proszę przysłać jeszcze **30** derek na konie po złr. 1·75.
Z uszanowaniem **W. Freyer**, masztalerz.

P. **J. H. Rabinowicz**, Wiedeń. **Also-Alassy** w list. 1885.
Wyślij Pan za pobraniem pocztowem panu Benedyktowi Szluha, poczta Czecze, 12 sztuk derek po 1·95 złr. takich, jak moje; dalej panu Ignacemu Kollerowi 4 szt. takich samych, a wreszcie pod moim adresem 2 sztuki takie same, 2 sztuki dorożkarskie i 3 sztuki kołder jedwabnych.
Z uszanowaniem
Adam Salomon, kr. węg. rotmistrz huzar.

Rozsyła się za gotówką lub za pobraniem.
Webewaaren-Manufaktur: J. H. Rabinowicz,
Wien, III, Hintere Zollamtsstrasse 9. 1551 3 6

JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.
wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12 18.	24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25
MYDŁO PALMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące się wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30
MYDŁO GLICERYNOWE przezroczyste, zawiera 35 prc. czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk 15 i	25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40 prc. czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na na głowie	30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3. Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1540 2 ?

Filipa Neusteina Apteka

„Zum heiligen Leopold"
WIEN, I., Plankengasse Nr. 6,

poleca P. T. publiczności, a zarazem pp. lekarzom następujące specyalności farmaceutyczne i przybory higieniczno-kosmetyczne. Okazały się one we wszystkich odpowiednich wypadkach jako skuteczne leki. Dowodem tego są rozliczne nadsyłane podziękowania i uznania od osób prywatnych i od lekarzy. — Uprasza się gorąco P. T. Publiczność, aby tylko owe specyfiki przyjmowała za prawdziwe, które są zaopatrzone naszą firmą i marką ochronną „św. Leopolda". Przestrzega się przed podrabianiem i fałszowaniem.

Neusteina pigułki krew czyszczące w cukrze św. Elżbiety, odznaczone bardzo pochlebnem świadectwem profesora, radcy nadwornego Dra Pitha. Doświadczony, przez wielu znakomitych lekarzy zalecany środek na słabości organów brzusznych, usuwa wszelkie zatwardzenie, zwykły powód wielu chorób, zażywany ze skutkiem w słabościach kobiecych i chorobach skórnych. Cena za paczkę z ośmiu pudełek = 120 pigułek 1 złr. Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, 15 ct. Przysławszy złr. 1·15 otrzyma się jednę paczkę franko.

Neusteina Menthina, ulubiony środek na niedomaganie, nudności, bole żołądka, dyaryę i ból zębów. Flaszeczka 50 ct. Każda flaszeczka ma dokładny opis zażywania.

Neusteina pigułki żelazne w cukrze zawierają lekko strawny preparat żelazny i nadają się szczególnie do leczenia niedokrewności, bladaczki i chorób następczych, do wzmocnienia rekonwalescentów i kobiet po złogach. Pigułki te dla ich niepospolitej skuteczności zalecają znakomici lekarze i zapisują. Jedno pudełko z 100 pigułkami 1 złr., z 50 pigułkami 50 ct.

Aromatyczny spirytus na gościec wypróbowany w chorobach reumatycznych do pocierania zewnątrz. Flaszeczka 80 ct.

Spirytus na wole. Flaszeczką 70 ct.

Sok dla artystów wyrabiany z soku ziół, znakomicie skuteczny na chrypkę, kaszel, ból w piersiach, zaflegmienie organów oddechowych, nie zawiera żadnego opiatu i może być zadawany nawet małym dzieciom. Flaszeczka 70 ct.

Cukierki na kaszel Małgorzaty na chrypkę i suchy kaszel. Pudełko 30 c.

Proszek na nogi dla turystów doświadczony i pewny środek na pocenie się i przykry odór nóg. Zapalenia i odparzenia na nogach ustępują po krótkiem użyciu tego proszku. Pudełko 60 ct.

Dr. Johna Browna pomada roślinna odmładzająca i konserwująca włosy ma tę własność, że siwym włosom przywraca pierwotną barwę. Ta pomada ma przed innemi preparatami tę zaletę, iż nie zawiera ani ołowiu, ani azotanu srebra, ani innych metali, i dla zdrowia wcale nie jest szkodliwą. Osobno na włosy czarne, ciemne i jasne. Słoik duży 2 złr., mały 1 złr.

Beaume Gerome na odmrożenia.

Esencya z korzenia łopianu dawno znany i doświadczony środek na wzmocnienie skóry pod włosami przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Flaszeczka 90 ct.

Pomada z łopianu. Słoik 50 ct.

Oliwa z łopianu, Flaszeczka 40 ct.

Pomada woskowa z łopianu. Laseczka 30 ct.

Neusteina Odontyna-pasta na zęby do czyszczenia i konserwowania zębów. Pudełko 70 ct., wystarczy na trzy miesiące.

Preschla Stora i Crème zalecane przez lekarzy przeciw wypadaniu włosów i na wydelikatnienie płci; w czterech różnych stopniach co do siły. Pudełko 80 ct.

Ekstrakt oliwy orzechowej z zielonych łupin orzechowych, jest naturalnym środkiem dla nadania włosom ciemnej barwy. Flaszeczka 40 ct.

Oryentalny proszek damski biały i różowy, trzyma się na ciele niewidzialnie, nie zawiera żadnych szkodliwych części składowych i może być używany jako puder tak w dzień, jak i na balach. Znakomity przymiot tego proszku damskiego wyparł wyroby zagraniczne, zawierające biel ołowianą. Pudełko 50 ct.

Likier z ziół alpejskich na brak apetytu i dolegliwości żołądka. 70 ct.

Salicylowa woda do ust do czyszczenia ust, konserwowania zębów, usuwania przykrego odoru i na ból zębów. Flaszeczka 60 ct.

Perfumy francuskie w 14 różnych zapachach. W flaszeczkach do strzykania. Flaszeczka po 1 złr., 75 ct. i 50 ct.

Malaga z chininą zawiera skuteczne składniki kory królewskiej chininy w połączeniu z prawdziwem winem Malagą, zalecane przez najznakomitszych lekarzy na febry, słaby żołądek, na wzmocnienie osób wątłych i rekonwalescentów. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Malaga z chininą i żelazem znakomity środek na wzmocnienie wątłych dzieci, dziewcząt mających bladaczkę i kobiet po złogach. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Wszelkie rzetelne, krajowe i zagraniczne specyfiki i przybory tualetowe są na składzie.

Wysyłamy za gotówkę albo za pobraniem.

Zamówienia za mniej niż za 1 złr. nie wysyłają się za pobraniem. 1308 6 12

POEZYE ADAMA MICKIEWICZA

wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze opuściły prasę nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie **w najtańszem wydaniu.**
Cena za 4 tomy **1·60,** w eleganckiej oprawie **2·50,**
(po za Lwowem o 10 ct. więcej na list frachtowy i opakowanie)
Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę **franko.**
Zamówienia należy adresować:
Do **Księgarni Polskiej,** Lwów, 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można:
Największe arcydzieło **Wiktora Hugo:**
NĘDZNICY,
romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3** złr. 41 3 0

45 1 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

JANA HOFFA piwo zdrowia z ekstraktu słodowego dla chorych na piersi i żołądek i przy trudnościach trawienia.

Z 12letniej dolegliwości gardła

wyleczyć się, jest szczęściem niezmiernem.
(Słowa wyleczonego.)

Do Pana **Jana Hoffa,**
wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, dostawcy nadwornego prawie wszystkich monarchów Europy i t. d. w Berlinie, neue Wilhelmsgasse Nr. 1.

Berlin, d. 12 kwietnia 1885, Marienstr. 15.
Niniejszem mam przyjemność donieść Panu, że pańskie Jana Hoffa piwo słodowe nadzwyczajnie mi posłużyło w mojej 12letniej dolegliwości gardła; czuję się po niem tak zdrową, iż mogę je wszystkim cierpiącym bardzo zalecić. P. **Berta Vorwerk.**

Wny Panie! Ośmielam się Wgo Pana ponownie upraszać o pańskie znakomite ekstrakty słodowe dla mej cierpiącej żony, a mianowicie za tę samą cenę, jak ostatniego razu, gdyż piwo zdrowia z ekstraktu słodowego tak było skutecznem, iż żona moja po 13 flaszkach ku mej jak największej uciesze ma się znacznie lepiej. Gdybym mógł Panu moją wdzięczność złożyć osobiście, toby nic nie stało na zawadzie i byłoby mojem gorącem życzeniem raz ujrzyć największego dobroczyńcę wszystkich ludzi, pociechę wszystkich cierpiących, który tak cudownym sposobem przynosi ulgę każdemu choremu i cherlakowi. Niech Bóg da Panu długie i szczęśliwe życie dla ratowania wszystkich cierpiących.
Gran, 9 lipca 1885. **Ernest Ruscher,** feldwebel, 5 komp.

Petroseny, 17 lipca 1885. Proszę Pana zaraz za pobraniem pocztowem przysłać mi 4 flakony skoncentrowanego ekstraktu słodowego. Zarazem donoszę Panu z przyjemnością, iż moje boleści żołądka ulżyły już po zażyciu pierwszej przesyłki pańskiego doświadczonego Jana Hoffa ekstraktu słodowego. **Edward Martini.**

Do Pana **Jana Hoffa,** skutkiem wynalezienia jego imieniem nazwanych Jana Hoffa preparatów odżywczo leczniczych z ekstraktu słodowego, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, właściciela wysokich orderów pruskich i niemieckich, fabrykanta w Berlinie i Wiedniu, Graben, Brünnerstrasse 8. 1346 6 6

Powyższe sprawozdania są wymownemi świadectwami o błogim skutku leczniczym prawdziwego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, prawdziwej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia w cierpieniach kataralnych, kiedy organa oddechania i trawienia popadły w stan chorobliwy i wymagają skutecznego leczenia. Nie za darmo w ciągu 40 lat istnienia uzyskały sobie Jana Hoffa wyroby słodowe 68 wysokich odznaczeń, nie za darmo rozpowszechnienie ich w ostatnich 12 latach (od 1873—1885) tak olbrzymio się wzmogło i w dług zeznania lekarzy doczekały się rozgłosu jedyne w swoim rodzaju środki odżywczo-lecznicze, zwłaszcza że w tym krótkim czasie znowu dziewięć najwyższych cesarskich i królewskich odznaczeń z Niemiec i Austryi nadeszło.

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabianiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr. 14·60; 58 flaszek złr. 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, ½ flakonu 70 ct.; — Czekolada słodowa ½ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające ślinę cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zacząwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić apteczkę domową, może otrzymać dobrany zapas już za 20 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litografowanym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Bynek Nr. 41, W. Fens, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: S. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E. Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Rynczarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz. H. Kahane, apt. TARNÓW: J. Muldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

260 36 44

Prośba do bezdzietnych!

ktrym na adoptacyi osieroconego, zdrowego, przyjemnej powierzchowności chłopczyka zależy, przyjmuje łaskawe zgłoszenia z grzeczności **X. B.** poczta Biecz. — Na żądanie może być przesłana fotografia wraz z metryką chrztu, których zwrotu w razie odmownym się uprasza.
29 2 3

Od Nowego Roku rozpoczynają się w seminaryum żeńskiem prywatne lekcye malowania na porcelanie, aksamicie i t. d. trzy razy na tydzień.
34 2 3 *A. Bufle.*

Substytut notaryalny, z 8-letnią praktyką notaryalną i adwokacką poszukuje posady; adres na ręce Wgo **Antoniego Jezierskiego** w gmachu Sztuk Pięknych w Krakowie. 38 2 3

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, wykonywa **suknie balowe i wieczorowe** podług najnowszych żurnali, **ubiorki i czepeczki**, oraz wszystko wchodzące w zakres toaletowy; polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.

Nowo otworzona
Pracownia Kwiatów Mme Marie
w Krakowie,
Rynek główny Nr. 5, II piętro,

poleca Szanownej Publiczności wybór kwiatów, robionych **na sposób paryski.**

Kształcąc się w Paryżu w tym zawodzie i będąc dokładnie z nim obeznaną, przyjmuję wszelkie zamówienia na bukiety, wieńce i t. p. oraz **odświeżanie kwiatów,** ręcząc za najumiarkowańsze ceny i punktualne wykonanie.
1203 *M. Huskowska.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.